Na st. 2: Mandżurska „beczka prochu"

NR. 139 (4932) ■ CZ. WARSZAWA, SOBOTA 23 KWIETNIA 1932 r. Rok XXXVIII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 776-70.
DYREKCJA — tel. 720-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 773-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

„Zagasły świat"

„Niema...
bardziej przegranych spraw,
niż bez wiernych obrońców sprawy"...
Marja Konopnicka.

Ile razy czytam w prasie „sanacyjnej" obelgi i urągania pod adresem **„liberalizmu", „nałogów liberalnego myślenia", „ludzi 48 r."** i t. d., i t. p., — tylekroć staram się sobie wyobrazić, jak te rzeczy przyjmują i odczuwają ludzie, stanowiący kiedyś naprawdę „sztab"

liberalizmu polskiego,

a należący dziś do obozu „sanacyjnego".

Suchotniczą i mdłą była od lat wielu roślinka **liberalizmu polskiego;** dawno przeminęły te krótkie, bohaterskie czasy, kiedy Aleksander **Świętochowski** gromił ze szpalt **„Prawdy"** zacofanie szlachty i bezmyślność kleru; tuż po r. 1905 przyszedł łagodny, uprzejmy, bezpłciowy „postęp" warszawski; tam, w Krakowie, coś niecoś kwękali t. zw. demokraci; podczas wojny i okupacji mieliśmy prawdziwe „zatrzęsienie" przeróżnych grup i grupek „postępowych", przeważnie bardzo miłych i szlachetnych, mieszczących się, niestety, bez trudu na jednej kanapie, zżymających się niekiedy dobrotliwie na „ciasną klasowość" P. P. S. i na „ekstrawagancje" I Brygady; we „wschodniem" Wilnie zerkano delikatnie w kierunku p. **Milukowa,** jako bezspornego liberalnego autorytetu.

Niezbyt groźnie wyglądał ten nasz **liberalizm polski** dla swoich przeciwników, ale bądź co bądź **istniał,** tworzył pewną atmosferę kulturalną pośród inteligencji, irytował narodowych demokratów i wielebnych księży prałatów; w listopadzie 1918 r. wzięto go nawet do **Rządu Ludowego; Daszyński** słusznie chciał mieć jakie takie „umiarkowańsze" skrzydło...

Najbardziej „życiowe" jednostki ze środowisk „postępowo - liberalnych" przystąpiły już w pierwszych latach Niepodległości albo do **ruchu socjalistycznego,** albo do **ruchu ludowego.** Prawie cała reszta przewędrowała stopniowo po przewrocie majowym „z larami i z penatami" do obozu „sanacyjnego". Jedni — odrazu i szczerze, inni — trochę później i mniej szczerze, — wynik naogół — ten sam.

Bo od jesieni r. 1926 aż po dzień dzisiejszy polityka **systemu rządzenia**

policzkowała nieustannie

ich „światopoglądy", ich ideały, ich tradycje, ich obyczaje; „postępowi" adwokaci warszawscy i wileńscy **musieli** akceptować Brześć; fanatycy „braterstwa ludów", marzyciele koncepcji „federacyjnej" **musieli** akceptować „pacyfikację"; uczniowie **Voltaire'a,** witać **musieli** radośnie ks. **Żongołłowicza** na stanowisku wiceministra oświaty i wyznań religijnych, głosować **musieli** w Sejmie i w Senacie za **przymusowemi** opłatami kościelnemi i t. d., i t. d. Wykonywali to wszystko ładnie, składnie i uprzejmie, okazując od wypadku do wypadku „twarz tragicznie bladą", płacząc od wypadku do wypadku komuś do kamizelki... I tak grzebali w niesławie

ś. p. liberalizm polski.

**
*

Historja nie zna bodaj równie... **przykrego** wyrzekania się własnych poglądów i własnej przeszłości... Wszak nie dość, że się wyrzekali w **praktyce,** ale im jeszcze dodatkowo pokpiano w **teorji** ich przeszłość niezbyt pachnącym płynem to ze szpalt **„Słowa Polskiego"** we Lwowie, to ze szpalt **„Słowa"** wileńskiego, to znowuż skądinąd... Marny bywa los tych,

„co zdradzili ideał młodości,
i szpady oddali wrogowi"...

Jako **ludzie,** — zacni podobno z kościami; jako **politycy** — pozbawieni organicznie **kości pacierzowej;** jako **charaktery,** — nie wytrzymali „ogniowej próby Brześcia" (wytrzymali ją **Krzyżanowski** i **Lechnicki**); reprezentują dzisiaj w obozie „sanacyjnym"

„ZAGASŁY ŚWIAT".

**
*

„Gazeta Polska" chciałaby „podrzucić" **polskiemu ruchowi socjalistycznemu** „światopoglądy", tradycje, nastroje ś. p. **liberalizmu polskiego.** Ależ, panowie, dziękujemy ślicznie, ani z blizka... Ani „liberalizmu" nie chcemy, ani dawnych „liberałów" nie potrzebujemy do szczęścia. Opuszczony w kurzu zapomnianej drogi sztandar **Wolności Człowieka** i **Praw Człowieka,** — ten sztandar, owszem, podjęły ręce **robotnika** i **chłopa.** Anemiczne dłonie dawnych „postępowców" są już całkiem zbyteczne, by go podtrzymywać. Ze czcią schylamy głowy przed **jednostkami,** które wytrwały... Pozatem jednak

„niechaj umarli grzebią sami
umarłe swoje"...

Demokracja polska, gdy powróci, tak, jak przyszła w r. 1918, nie będzie ckliwa i sentymentalna, nie będzie łagodna i przebaczająca, nie będzie ceniła giętkich karków.

Zbyt wiele przeżyła...

W. K.

Dzień 1 Maja — to dzień Socjalizmu

Wyjdziemy na ulice w imię Jutra przeciw „gasnącemu światu"

Nasze czerwone sztandary—to „złoty most", który łączy dawne sny demokracji niepodległościowej z twardą prawdą walki o nowy ustrój społeczny

P.P.S. „wczoraj", P.P.S. „dzisiaj", P.P.S. „jutro" - to jest zawsze ta sama P.P.S.

Komisja Główna

Konferencji Rozbrojeniowej przyjęła jednomyślnie rezolucje w sprawie t. zw. rozbrojenia jakościowego

Komisja Główna Konferencji Rozbrojeniowej, osiągnęła **kompromis** w sprawie t. zw. **rozbrojenia jakościowego;** przyjęta **jednomyślnie** rezolucja brzmi:

„Konferencja oświadcza, że, nie przesądzając innych propozycyj, które będą dyskutowane w dalszych punktach porządku dziennego, przyjmuje zasadę rozbrojenia jakościowego, t. j. wybór pewnych kategoryi lub typów broni, których posiadanie względnie użycie byłoby bądź to **zupełnie zakazane** dla wszystkich państw, bądź też **umiędzynarodowione** drogą konwencyj międzynarodowych".

Titulescu, delegat Rumunji, oświadczył, że rezolucja ta daje jemu i sygnatarjaszom złożonej przezeń rezolucji całkowite zadośćuczynienie, wobec czego **wycofuje swój projekt.**

Tardieu wyraził swą pełną zgodę na nowy tekst i zadowolenie, że znaleziona została formuła dająca satysfakcję wszystkim delegacjom.

Projekt rezolucji przyjęty został **jednomyślnie.**

Propozycję kompromisową zgłosił min. **Simon,** delegat Wielkiej Brytanji.

Komisja Główna zajęła się następnie **kwestją procedury** dalszego badania tego problemu. Z inicjatywę wystąpił ponownie sir John **Simon,** który zaproponował rezolucję treści następującej:

„W poszukiwaniu zastosowania zasady rozbrojenia jakościowego, określonej przez poprzednią rezolucję, konferencja sądzi, iż należy zbadać całokształt zbrojeń lądowych, morskich i powietrznych, w celu ustalenia broni, posiadającej cechy specyficznie ofenzywne i specjalnie niebezpieczne dla ludności cywilnej".

Po krótkiej dyskusji propozycja ta została przyjęta.

Jutro — wybory do Sejmu pruskiego

„Wielka próba sił" pomiędzy **demokracją niemiecką a hitleryzmem** dokona się

jutro,

w dniu wyborów do **Sejmu pruskiego.**

Rząd pruski, chcąc zapewnić spokój podczas głosowania, **zakazał** wszelkich pochodów demonstracyjnych i zgromadzeń pod gołem niebem.

Bezrobocie w przemyśle cukrowniczym

Groźba zamknięcia cukrowni w Zdunach i Witaszycach

W czasie **kompanji cukrowniczej** 1931 — 1932 zamknięta została cukrownia w **Pakości.**

Obecnie, na okres kampanji 1932 — 1933 zamierza się zamknąć dwie inne cukrownie: w **Zdunach i Witaszycach** (woj. Poznańskie). **Zduny** zatrudniają, poza kampanją, **150 robotników,** podczas kampanji — **przeszło 700. Witaszyce** — poza kampanją **400 robotników** a podczas kampanji — przeszło **1300.**

Znowu więc 2000 robotników w przemyśle cukrowniczym grozi utrata pracy i pozbawienie środków do życia.

W każdej dziedzinie życia gospodarczego coraz jest gorzej i gorzej!...

Demonstracje bezrobotnych w Tucholi

Opis tych demonstracji ze względów „cenzuralnych", podajemy dosłownie za nieskonfiskowanym „Wieczorem Warszawskim":

Przed ratuszem na rynku w powiatowem mieście pomorskiem **Tuchola** zgromadził się tłum bezrobotnych, domagający się wypłaty zasiłków. Mimo kilkakrotnego wezwania przez policję do rozejścia się, tłum nie chciał ustąpić i przyjął groźną postawę. Wówczas policja oddała dwie salwy karabinowe na postrach w powietrze.

Tłum demonstrował do godz. 9 wieczorem przed magistratem i starostwem.

Zatarg w firmie „Adria"

Firma **„Adria"** wymówiła w dn. 15 kwietnia pracę **18 pracownikom kelnerskim.** W sprawie tej interwenjował **Oddział kelnerów Związku prac. przemysłu gastronomiczno - hotelowego,** ale do tychczas Zarząd nie cofnął swego zarządzenia.

Pracownicy kelnerscy firmy **„Adria",** na zebraniu w dniu 21 kwietnia, uchwalili rezolucję, **iż wszyscy postanawiają podzielić się pracą i zarobkiem w okresie zmniejszonej frekwencji, ale zwracają się do zarządu „Adrji" o zatrzymanie wszystkich pracowników.**

Pracownicy kelnerscy gotowi są walczyć o spełnienie tego postulatu — i, o ile inne środki nie odniosą skutku, przystąpią do strajku.

Strajk robotników rolnych w pow. wągrowieckim

W jednym z majątków w pow. **Wągrowieckim** demonstracyjny strajk robotników rolnych, który rozpoczął się w dniu 18 b. m. zamienił się na strajk **aż do odwołania.**

Robotnikom należy się **9.000 zł.** za zaległe świadczenia, ale pomimo — iż suma ta została im **przysądzona,** nie ustalono nadzorcy sądowego **natomiast obszarnik — zamiast wypłacać należność — posyła robotników „na księżyc", albo... do sekretarza związku zawodowego Rob. Rolnych!!**

Robotnicy domagają się **wypłaty należności.**

Powrót marsz. Piłsudskiego

Wczoraj zrana powrócił do Warszawy p. marsz. **Piłsudski,** powitany na dworcu przez przedstawicieli Rządu i Min. Spraw Wojskowych. Min. **Piłsudski** konferował z premjerem p. **Prystorem** i z wice-ministrem spraw zagranicznych, p. **Beckiem.**

Pogłoski o chorobie marsz. **Piłsudskiego,** nabytej w Rumunji, były, jak się zdaje, fałszywe.

**
*

Parodniowy pobyt marsz. **Piłsudskiego w Kiszyniowie** (głównem mieście Besarabji) został pojęty przez część prasy sowieckiej, jako... demonstracja antysowiecka.

**
*

Według ostatnich pogłosek **„konferencja b. premjerów"** u p. Prezydenta Rzeczypospolitej odbędzie się jednak jeszcze w ciągu kwietnia.

**
*

W kołach konserwatywno - „sanacyjnych" opowiadają, że **zmiany w Rządzie** nastąpią w kierunku wciągnięcia do Rządu przedstawicieli tak zw. **sfer gospodarczych** z p. A. **Wierzbickim** na czele. P. Andrzej **Wierzbicki** był w swoim czasie... posłem narodowo-demokratycznym.

„Prace" cenzury

W ogłoszonym oficjalnie wykazie druków skonfiskowanych z polecenia komisarza Rządu m. st. Warszawy w m. marcu znajduje się **68 druków,** w tem **40 dzienników.** Pozostałą liczbę stanowią czasopisma perjodyczne, odezwy i książki.

Większość konfiskat spada na wydawnictwa socjalistyczne. **„Robotnik"** w marcu skonfiskowany był

aż 14 razy,

„Chłopska Prawda" — dwa razy, skonfiskowano dalej **„Głos Kobiet", „Cukrownika",** liczne ulotki i odezwy Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS. i ZZK. w sprawie strajku powszechnego w dn. 16 marca i t. d.

Bezprawie

Rozwiązanie oddziału Związku Zawodowego w Krakowie

„Naprzód" donosi:

Urząd wojewódzki w Krakowie rozwiązał krakowski oddział automobilistów Zw. zawodowego transportowców za udział w strajku generalnym 16 marca b. r., w czem wydział bezpieczeństwa województwa dopatrzył się przekroczenia statutu.

Jest to pierwszy w Polsce wypadek rozwiązania organizacji zawodowej z tego rodzaju umotywowaniem. Wszak wszystkie związki zawodowe w całem państwie prowadziły agitację za strajkiem generalnym i brały w nim udział. I nigdzie władze nie dopatrzyły się w tem przekroczenia statutu, tylko w Krakowie!

**
*

Jest to niewątpliwie zupełne bezprawie!!

„Cenzura więzienna nie pozwala..."

Jeden z naszych prenumeratorów przebywa obecnie w więzieniu we **Włocławku,** jako przestępca przeciw „sanacji". Na jego żądanie zaczęliśmy wysyłać „Robotnika" do więzienia.

Ale okazało się, że nasze pismo jest „trucizną", która — zdaniem dyrekcji więzienia — może tylko ujemnie wpłynąć na dusze więźniów. Zwrócono więc egzemplarze „Robotnika", nie rozerwawszy nawet opaski dla przekonania się, czy istotnie pismo zawiera coś karygodnego z takim oto charakterystycznym, choć niezbyt gramatycznym napisem:

„Cenzura więzienna aresztantowi nie pozwala do czytania".

Czy ów dygnitarz więzienny, wydający takie zarządzenia, nie pomyślał przypadkiem, że jego postępowanie jest jaskrawym objawem bezprawia? **„Robotnik" przecież jest cenzurowany przez władze administracyjne i druga cenzura jest conajmniej — śmieszną.**

Magistrat Warszawski przygotowuje redukcje

Magistrat warszawski opracowuje **plan „oszczędnościowy".** W związku z tem omawiana jest sprawa **redukcji personalnych** w wydziałach administracyjnych. Redukcji mają podlegać przedewszystkiem **mężatki** a następnie **osoby samotne.** Liczba zredukowanych ma objąć w pierwszej transzy około 400, w drugiej około 500 pracowników. Termin wymówień narazie **nie został jeszcze ustalony.**

„Opuścili szeregi..."

W ostatnim numerze **„Frontu Robotniczego"** pp. Sofronjusz **Kowalew,** Zygmunt **Zienc** i M. **Bębnowski** ogłosili rodzaj listu otwartego do C. K. R. grupy p. **Jaworowskiego,** w którym to liście ogłaszają bardzo uroczyście i wielomównie, że opuszczają szeregi „d. Frakcji Rewolucyjnej" i pragną spocząć pod namiotem p. J. **Moraczewskiego.**

Ne imponują nam — przyznajemy — „szczury, opuszczające tonący okręt".

Wskutek jakichś „tajemnic zakulisowych" list, datowany z dn. 6 marca, ukazał się we **„Froncie Robotniczym"** dopiero w numerze ostatnim, datowanym w dn. 24 kwietnia.

Krwawy napad bandycki na pracownika firmy „Galicja"

We czwartek, o godz. 20-ej do mieszkania **Józefa Fijałkowskiego,** pracownika firmy **„Galicja",** zamieszkałego **w Borysławiu,** w dzielnicy Ponerla, wtargnęło dwóch napastników, którzy, pod groźbą rewolwerów, **zażądali wydania pieniędzy.** Napastnicy zmusili Fijałkowskiego do wydania im portfelu, **zawierającego znaczną sumę pieniędzy, przeznaczonych na wypłaty, co ich jednak nie zadowoliło i w dalszym ciągu domagali się pieniędzy.**

Podrażniony Fijałkowski rzucił się na napastników z krzesłem, wzywając jednocześnie pomocy. Bandyci wówczas zbiegli, oddając szereg strzałów, **z których jeden ranił Fijałkowskiego w lewą pierś.**

Mandżurska „beczka prochu"

Japonja a Związek Republik Sowieckich

Zorganizowane, albo raczej — dopiero organizowane — niby

„Państwo Mandżurskie"

pod „protektoratem" **Japonji,** ściślej mówiąc — **pod kierownictwem Japonji,** — stało się bardzo prędko

beczką prochu"

na Dalekim Wschodzie.

Pisaliśmy już kilka razy o t. zw. **ruchu partyzanckim** Chińczyków na terenie Mandżurji; jest to naturalny opór ludności chińskiej i sympatyzującej z Chinami, opór przeciwko

gwałtownemu oderwaniu

Mandżurji od Republiki chińskiej. Ten **ruch partyzancki** osiągnął bardzo duże rozmiary, większe daleko, niż sobie wyobrażają europejscy i amerykańscy czytelnicy gazet. W gruncie rzeczy jest to nieustanna **regularna wojna.**

Dzisiaj zwracamy raz jeszcze uwagę na inne, równoległe, **źródło zagnień** w stosunkach międzynarodowych.

„BIAŁOGWARDZIŚCI".

Mamy na myśli t. zw. **białogwardzistów.**

Po katastrofie dyktatury adm. **Kołczaka** na Syberji i w prowincjach wschodnich Rosji europejskiej całe oddziały rosyjskie antybolszewickie wycofały się

na teren Mandżurji,

i tam ci ludzie „trwali" jako tako w nędzy i głodzie, w pijaństwie i rozpuście. Lwia część tych przymusowych emigrantów — to byli oficerowie i żołnierze oddziałów

atamana Siemionowa,

awanturnika w stylu Kmicicowym, o którym pisaliśmy przed paroma dniami. **Siemionow** był już w okresie **Kołczaka** prawdopodobnie

na żołdzie japońskim,

wykazywał zupełny brak subordynacji wojskowej i — koniec końców — odegrał bardzo brzydką rolę w dniach klęski wojsk kołczakowskich, **sabotując** ich odwrót na wschód; pod względem rycerskości **Siemionow** odbiega znacznie od typu kmicicowego...

POLITYKA JAPOŃSKA.

Wojskowe władze japońskie nie mają w **Mandżurji** żadnej jako tako silnej podstawy. Postanowiły więc widocznie

wyzyskać

tych **kilka tysięcy** „białogwardzistów" z pod znaku **Siemionowa.** Strajk robotników i urzędników **sowieckiej** dyrekcji kolei wschodnio - chińskiej, strajk, będący odpowiedzią na

represje japońskie

wobec rzekomych uczestników akcji „sabotażowej" na kolejach w stosunku do japońskich transportów wojskowych, przyśpieszył bieg wypadków.

W **Charbinie** we czwartek

grupa robotników

„białogwardzistów" urządziła burzliwą demonstrację przed gmachem dyrekcji kolejowej wschodnio - chińskiej, będącej, jak wiadomo, **pod zarządem sowieckim,** kilkanaście osób wtargnęło do środka i zniszczyło portret **Lenina.** Krążą pogłoski, że

służba bezpieczeństwa

w **Charbinie** ma być przekazana właśnie rosyjskim „białogwardzistom".

Konsul sowiecki protestuje: prasa sowiecka szaleje; prasa japońska — ze swej strony — oskarża Sowiety o wspomaganie „partyzantów" chińskich i organizowanie aktów sabotażu kolejowego....

***

Innemi słowy, **Mandżuria** — to

„beczka prochu",

obok której biega mnóstwo ludzi i rzuca w jej kierunku zapalone zapałki.

Na widowni międzynarodowej

KONFERENCJA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH W GENEWIE.

Pisaliśmy niedawno o konferencji związków zawodowych, zorganizowanej przez Międzynarodówkę Zawodową w Genewie w dniu 16 i 17 b. m.

Konferencja ta odbyła się z udziałem 82 delegatów, reprezentując 29 krajów. Z krajów nienależących do Międzynarodówki, wzięły udział: Norwegja, Irlandja, Portugalja, Kuba, Japonja Indje i Afryka Południowa.

Obrady konferencji doprowadziły do jednomyślnych wniosków, że akcja robotników całego świata wobec ciężkiego kryzysu i olbrzymiego bezrobocia musi być ujednostajniona. Wszyscy delegaci upoważnili zarząd Międzynarodówki Zawodowej do wydania manifestu do robotników wszystkich krajów zawierającego, jako żądania najważniejsze:

a) skrócenie czasu pracy do 40 godzin tygodniowo;

b) zatrudnienie bezrobotnych w skali międzynarodowej i

c) utrzymanie nienaruszonych płac.

Z innych żądań wysunięto:

a) organizacje i surową kontrolę międzynarodowej polityki kredytowej w **połączeniu z nieprzejednaną walką przeciw bezmyślnemu marnotrawieniu wydatków na zbrojenia;**

b) ostateczne załatwienie spraw **odszkodowań wojennych i długów międzynarodowych,**

c) organizowanie metodyczne **przy udziale organizacji robotniczych,** najważniejszych gałęzi produkcji i wymiany międzynarodowej;

d) zapewnienie bezrobotnym zasiłków;

e) **zaniechanie wszelkich zamachów na ustawodawstwo społeczne;**

f) utrzymanie w pełni prawa **organizacji, zebrań i zgromadzeń, oraz wolności słowa,** jako niezbędnych środków walki klasy robotniczej.

NIESAMOWITE DZIEJE KONCERNÓW KREUGERA.

Pisaliśmy już dużo o niezwykłych oszustwach i złodziejstwach **Ivara Kreugera,** szwedzkiego „króla zapałczanego", jednego z największych piratów kapitału. Badanie jego dokumentów przynosi coraz to nowe rewelacje.

Kreuger wspierał faszystów i komunistów.

W Sztokholmie zaaresztowano rzepieniężnie **Hitlera.** Wspierał nie fałszowanemi akcjami, lecz gotówką. Jeszcze przed ujawnieniem tego faktu przez komisję, badającą dokumenty, jedno z pism hitlerowskich wzniosło hymn pożegnalny na cześć **Kreugera,** jako „wielkiego chlebodawcy (!)".

O ile wspieranie hitleryzmu byłoby ze strony takiego rekina kapitalistycznego jeszcze zrozumiałe (z drugiej strony kompromituje ono doszczętnie hitlerowców, udających wrogów kapitału i podszywających się obłudnie pod jakiś tam „narodowy socjalizm"), o tyle subwencjonowanie komunistów wydaje się na pierwszy rzut oka mniej prawdopodobne. A jednak tak było. **Kreuger** wypłacił szwedzkiemu pismu komunistycznemu **135 tys. koron.** Wprawdzie pismo to nie jest oficjalnym organem partji komunistycznej, członka kominternu lecz t. zw. prawicy komunistycznej, która odpadła od komunizmu „oficjalnego". Ale chodzi o to, że właśnie ta prawica cieszy się większym wpływem, niż kierunek oficjalny, że Socjalizm zwalcza równie namiętnie i demagogicznie, co komunizm „prawowierny". **Kreuger** udzielił więc wsparcia tym, którzy jako bardziej wpływowi większą szkodę wyrządzają **socjalistom.**

Bankructwa, fałszerstwa, aresztowania, samobójstwa.

Prawdziwą sensację wywołał fakt ogłoszenia bankructwa przez International Match Company (Międzynarodowe Tow. Zapałczane) w Ameryce którego prezesem był **Kreuger.** Towarzystwo to przyniosło jeszcze w roku 1930 20 miljonów zysku. Sprzedaż 50 miljonów akcji tego towarzystwa umożliwiło swego czasu **Kreugerowi** sfinansowanie wielkich pożyczek dla różnych krajów.

„Berliner Tageblatt" podaje wiadomość, jakoby umowa monopolowa, zawarta **z Polską w roku 1925, została przez Kreugera sfałszowana.** Mianowicie **Kreuger** miał opracować tekst umowy, zawierający znacznie wyższe zobowiązanie Polski, niż było w rzeczywistości. Fikcyjne zyski sfałszowanej umowy **Kreuger** w ciągu szeregu lat umieszczał w bilansie jako pozycje aktywne.

W Sztakholmie zaaresztowano rzeczoznawcę buchalteryjnego **Wendlera,** który od roku 1930 sprawdzał bilanse koncernów kreugerowskich.

W Augsburgu (Niemcy) popełnił samobójstwo jeden z kierowników niemieckiego przemysłu drzewnego Ferd **Steinbers.** Powodem samobójstwa — trudności finansowe wskutek krachu koncernu **Kreugera.**

I W BELGJI KORUPCJA KAPITALISTYCZNA.

20 b. m. wznowiono prace Izby Poselskiej w Belgji. Rozpoczęło się od skandalu. Poseł socjalistyczny tow. **Anseele,** zasłużony twórca kooperatyw robotniczych, zaalarmował Izbę wiadomością, że przy budowie kanału Alberta popełniono nadużycia w które są zamieszani **niektórzy ministrowie.**

Na sali powstał niebywały zgiełk i oburzenie. Minister pracy van **Zanegben** (w Belgji rządzi klerykalno - burżuazyjny gabinet liberalny) przyparty do muru, potwierdził, że istotnie ujawniono nadużycie i że niektórzy jego koledzy maczali w nich ręce.

Kanał Alberta mający łączyć Antwerpję z Leodjum umożliwić eksploatację kopalń węgla w Kempen, uważany jest w Belgji jako swego rodzaju „dzieło narodowe", to też ujawniony skandal poruszył do żywego opinię. Doszło zaś do skandalu w ten sposób, że o budowę kanału ubiegały się dwie firmy, belgijska i holenderska. Ta ostatnia złożyła lepszy projekt, ponieważ jednak firma belgijska miała poparcie wpływowych banków, więc otrzymała pierwszeństwo.

CO SŁYCHAĆ NA ŚWIECIE

NAPAD BANDYTÓW NA URZĄD POCZTOWY.

Na jednem z przedmieść **Marsylji** trzej bandyci napadli na urząd pocztowy i położyli trupem 2 urzędników policji kryminalnej. Trzeci urzędnik ciężko ranny zdołał jednak zatrzymać jednego bandytę dopóki nie nadbiegła pomoc policyjna. Po nadejściu policji bohaterski urzędnik zmarł w szpitalu wskutek ran zadanych w brzuch. Jeden z bandytów został aresztowany, dwaj pozostali zbiegli samochodem.

35 WYROKÓW ŚMIERCI.

35 bandytów meksykańskich schwytanych podczas napadu na Paso del Macho w stanie Vera Cruz zostało wczoraj rozstrzelanych na mocy wyroku sądu doraźnego.

POD GRUZAMI SUFITU.

Podczas posiedzenia **Izby Karnej Trybunału Sprawiedliwości w Paryżu** oberwał się nagle sufit i zwalił się na obecną w sali publiczność. Z pod gruzów wydobyto dotychczas 15 trupów, wśród nich zwłoki dwuch adwokatów, zastępcy burmistrza, oraz paru funkcjonarjuszy. Bardzo wiele osób doznało ciężkich obrażeń.

BEZROBOCIE W NIEMCZECH MALEJE.

Liczba bezrobotnych w Niemczech dn. 15-go kwietnia wynosiła **5.934.000** ludzi. W pierwszej połowie kwietnia liczba bezrobotnych **zmniejszyła się o 100 tysięcy,** w drugiej połowie marca również o 100.000. Przypisać to należy sezonowemu ożywieniu robót.

KATASTROFA KOLEJOWA POD PARYŻEM.

Na jednym z dworców podmiejskich Paryża wydarzyła się wczoraj katastrofa kolejowa. Elektryczny pociąg podmiejski wpadł skutkiem zmylenia sygnału na pociąg osobowy, stojący na dworcu. 23 pasażerów zostało rannych z tego pięciu ciężko.

CZERWONY KUR ZNISZCZYŁ MIASTO.

W mieście japońskiem **Omija** wybuchł wielki pożar, który zniszczył 1300 domów. Wielu mieszkańców zginęło w ogniu. Straty obliczane są na zgórą 12 miljonów złotych.

Zwycięstwo „starych" nad „młodymi" w „Zachęcie"

Walka „starych" z „młodymi" istnieje stale na każdym odcinku życia. W dziedzinie życia artystycznego, walka ta znalazła swój jaskrawy wyraz w Tow. Sztuk Pięknych **„Zachęta",** gdzie grupa „starych" malarzy stworzyła z tej placówki teren, na który „łaskawie" dopuszczają tylko tych, co nie zagrażają ich... „sytuacji".

Konflikt między „starymi" a „młodymi" polega na tem, że „młodzi", zorganizowani w **Bractwie Świętego Łukasza** i **Szkole Warszawskiej,** dążą do tego, aby „Zachęta" stała się placówką reprezentującą przedewszystkiem sztukę polską, we wszelkich jej formach artystycznych, „starzy" natomiast, obawiając się, że śmiały młodzieńczy rozmach zaćmi ich artystyczny wysiłek, przeciwstawiają się im. Metody walki ze strony „starych" sprawiły, iż na zebraniu walnem „Zachęty" — grupa „młodych" znalazła się w mniejszości.

Mimo to zwycięstwo „starych" nad grupą młodych malarzy jest bodaj tylko chwilowe.

A.

Pokwitowania

NA ROBOTN. TOW. PRZYJ. DZIECI.

Na dzieci górników.

Inż. Ryszard Wójtowicz dla uczczenia pamięci Jana Postka zł. 5.

PLAKAT PIERWSZOMAJOWY

Nakładem C. K. W. P. P. S. ukazał się plakat dwubarwny według rysunku artysty malarza Tadeusza Gronowskiego, rozmiar 70×100, **cena Zł. 2.50 za dziesięć egzemplarzy.** Kolory: sepja i zielony.

Dekorujcie lokale robotnicze, ulice miast i miasteczek w dniu 1-go maja!

Wysyłka tylko za gotówkę.

Spieszcie z zamówieniami do Wydziału Propagandy i Kolportażu C. K. W., Warszawa, Warecka 7, i z przekazywaniem należności na konto P. K. O. Nr. 3147.

SPRAWOZDANIE TEATRALNE

Teatr Narodowy. Sto dni. Dramat w 3 aktach (9 obrazach), wg. scenarjusza Benita Mussoliniego, napisał Joachim Forrano. Przekład z oryginału B. Gorczyńskiego. Reżyserja L. Solskiego dekoracje i kostjumy K. Frycza.

Sztuka **Joachima Forzana,** osnuta na scenarjuszu **Benita Mussoliniego,** jest dość lichym i czysto zewnętrznym reportażem przeżyć **Napoleona** z okresu 100 dni gasnącej gwiazdy cesarza Francji. Gdyby nie osoba autora scenarjusza, — sztuka sama przez się nie miałaby żadnych danych do zbudzenia żywszego zainteresowania ze strony widza. Napoleon, otoczony pozorami uległości, zdaje sobie sprawę z wymykających mu się już z rąk nici zdarzeń przeczuwa swą klęskę ostateczną i raczej dla zasady jeszcze usiłuje walczyć i paraliżować zabiegi przeciwników. Sprawa jego jest przesądzona zarówno przez otoczenie jak i przez niego samego. Osaczony przez koalicję europejską, znienawidzony przez samych Francuzów — prócz garści ginących za niego niewolniczo, wiarusów ze starej gwardji nie ma nikogo, komuby istotnie zależało na podtrzymaniu jego walącego się tronu.

Jest w tej sytuacji niewątpliwie materjał na dramat dziejowy wielkiej jednostki uginającej się pod brzemieniem tragicznych konsekwencyj swych czynów i swej krótkowzroczności, autorzy włoscy nie wyzyskali jednak zupełnie tego konfliktu wewnętrznego załamującej się wielkości. Przedstawili najprościej w świecie zewnętrzny bieg zdarzeń politycznych, zbogacając psychologję Napoleona wiązką uczuć rodzinnych — do matki i syna.

W istocie jednak **Napoleon** jest żołdakiem, któremu się nie powiodło dzięki omyłce strategicznej marszż **Neya.** Wierzy tylko w bagnety i jest, oczywiście (niedarmo Mussolini ukuł scenarjusz) zawziętym wrogiem parlamentaryzmu. Wystarczy 4-ch gwardzistów na cały parlament... No — oczywiście. Argumentując w ten sposób, można snuć i dalsze z tego wnioski.

Dość jednej bomby, żeby wysadzić w powietrze parlament wraz z posłami, uniwersytet z prześwietnym senatem akademickim — i zakneblować w ten sposób pysk opinji publicznej. Gdy rozumuje w ten sposób kapral Walenty, wszystko jest w porządku ale gdy wielka i reprezentacyjna postać dziejowa na takich rachubach opiera wiarę w przyszłość, przez szczeliny rozumowania zaczyna coś przeciekać.

Autorzy włoscy zbanalizowali i ośmieszyli mimowiednie Napoleona, nie wnosząc nic nowego do legendarnej postaci „małego kaprala", który w tej sztuce okazuje się tylko marjonetką w rękach genjalnego krętacza, jakim jest minister policji trzech kolejnych rządów — Fouché.

Czy gloryfikując niemal krętactwa **Fouchégo,** autorzy włoscy chcą stwierdzić, że wszystko jest furdą wobec dobrze zorganizowanej policji?... W sztuce uderza w każdym razie pogarda i niechęć do zbiorowego człowieka którego sprytna i ambitna jednostka zawsze zdoła zastraszyć, przekupić lub oszukać. Życie jest terenem rywalizacji między takiemi jednostkami. Napoleon ginie, by ustąpić miejsca **Fouchému.**

Z szlachetności Lafayette'a śmieje się w kułak **Fouché** jak mógłby pękać ze śmiechu Napoleon, patrząc na męstwo Gourganda lub bezprzykładną odwagę **Neya.**

Trzeba być głupcem, żeby nie być łajdakiem — oto wniosek płynący strumieniem prawdy żywej z tej faszystowskiej sztuki.

Sztukę wystawiono starannie w obsadzie **Brydzińskiego** (Napoleon) i **Samborskiego** (Fouché), którzy, pomijając zresztą wielkie zalety ich gry, dodawali niepotrzebnie wielkości kreowanym przez siebie postaciom gardłowo - charczącym tonem głosu.

Epizodyczną rolę gen. **Gourganda** przednio odegrał **Węgrzyn,** lorda **Wellingtona** — doskonale **Wiesław Gawlikowski.**

Polszczyzna przekładu daleka od doskonałości.

J. N. Miller.

MAŁY FELJETON

SZCZUR PIŹMOWY

W jakich czasach żyjemy — zbyteczna opowiadać. Te dawniejsze, które popularnie nazywano „pod zdechłym Azorkiem", to były złote czasy.

Okazuje się jednak, że i w tych kryzysowych czasach są wyjątki, które sobie jakoś dobrze radzą, wcale niezłe dochody mają, a nawet w pierze obrastają. I to niekoniecznie tacy, co w „sanacji" siedzą. Mają odrobinę sprytu i to wszystko.

Oto naprz. Prosper. Znacie go wszyscy. Od dwóch lat bez pracy. Oszczędności dawno wyczerpane. Fundusz Bezrobocia też się skończył. Biżuterja żony zjedzona. Pianino poszło między ludzi. Zdawało się, że z Prosperem szlus i klapa. A tymczasem... posłuchajcie.

Zachodzę do Prospera pogawędzić, pożalić się, dowiedzieć się, co i jak.

— Mąż wyjechał — powiada do mnie jego ślubna.

— A co — pytam — pracuje?

— Iiii... jakby to powiedzieć, i pracuje i nie pracuje. Bóg raczy wiedzieć, co robi. Wiem tylko, że jeździ po świecie i pieniądze do domu zwozi.

— No to dobrze się wam dzieje?

— Chwalić Boga, narzekać nie można. Niech pan przyjdzie w sobotę, to Prosper sam panu opowie.

Przychodzę w sobotę i zastaję Prospera.

— Wojażerem zostałeś, czy może agitatorem BB? — pytam.

— Ani jedno, ani drugie. Owszem, jeżdżę po świecie, to prawda, ale nie sam i wedle ustawy.

— Nic nie rozumiem.

— Więc najpierw pozwól ze mną, to ci coś pokażę.

Prosper zaprowadził mnie do komórki, gdzie pokazał mi klatkę, w której miotał się jakiś zwierzak.

— Wiesz, co to jest? — zapytał.

— Wiem czem to nie jest — odparłem — nie jest to lew, ani wieloryb, ani krokodyl, ani kanarek; ale co to jest, tego nie wiem.

— Więc zapamiętaj sobie: jest to szczur piżmowy.

Gdy wróciliśmy do stołowego, Prosper po przyjacielsku wtajemniczył mnie w swój proceder.

— Widzisz — rzekł — wyszła teraz taka ustawa o tym zwierzaku, która pom. in. powiada, że kto zobaczy szczura piżmowego i nie doniesie o tem władzy, zostanie ukarany grzywną do 500 zł. Powiadam ci, to nie jest ustawa, to kopalnia złota.

— Nic nie pojmuję — przerwałem.

— Zaraz wszystko zrozumiesz. Otóż z tym to ptaszkiem, którego widziałeś u mnie w komórce, przyjeżdżam ja ci w dzień jarmarku do miasteczka i staję na rynku. Ludek gromadzi się, ogląda, dziwuje się, wypytuje, a ja udzielam wyjaśnień, że zwierzak ten to szczur piżmowy, że wyrządza szkody takie a takie, że przywędrował do nas z Czech itd., itd. A potem żądam zapłaty po 10 złotych od osoby. Chłopi patrzą na mnie, jak na warjata, poczem odwracają się i odchodzą do swoich spraw

— Poczekajcie — wołam za nimi — pożałujecie, więcej to was będzie kosztować.

Gdy już tak ze stu gospodarzy obejrzało ptaszka, dowiaduję się nazwiska pierwszego lepszego z nich, klatkę ze zwierzakiem daję na przechowanie w bezpieczne miejsce, a sam udaję się do policji z doniesieniem, że taki a taki gospodarz widział szczura piżmowego i władzy o tem nie doniósł.

Policjant udaje się do gospodarza.

— Wojciech Głodziak to wy?

— Niby ja.

— Imię ojca?

— Bartłomiej.

— Matki?

— Weronika.

— Lat?

— Na żniwa będzie 47.

— Szczura piżmowego widzieliście?

— Widzielim, co nie mielim widzieć.

— A władzy donieśliście?

— Nie, nijak nie donieślim.

— To podpiszcie protokuł. Prawo takie wyszło! Będzie sprawa w sądzie. Grozi wam strał do 500 złotych!

Wiadomość o protokule i o grzywnie do 500 złotych lotem błyskawicy rozchodzi się po miasteczku. Wówczas ja znowu pojawiam się na rynku, a chłopi pchają mi do rąk 10-złotówki i dziękują za to, że biorę.

Nazajutrz ta sama historja powtarza się w innem miasteczku... No i co ty na to? — zakończył Prosper pytaniem.

— Ano podobasz mi się. Jedno mnie tylko dziwi, że z taką głową nie wstąpiłeś dotychczas do „sanacji".

— Nie wstąpię. Teraz to już zapóźno. Zresztą oni są od łamania ustaw, a ja przecież wszystko to robię zgodnie z ustawą, z ich ustawą... No, ale szczura piżmowego widziałeś?

— Owszem, widziałem. Na własne oczy widziałem. No to co, że widziałem? — zapytałem wyzywająco.

— To zapłać dzies...

— Nie, bratku, tu ci się nie uda. Przeciwnie. Żądam stu złotych, w przeciwnym razie idę na policję i meldуję, GDZIE widziałem szczura piżmowego.

Prosper zżymał się, ale zapłacił.

Na te czasy to sto złotych gruba forsa.

Ultimus.

Przed walką w przemyśle włókienniczym

Uchwała Komitetu Wykonawczego Zw. Zaw. Włókniarzy

W środę obradował, jak donosiliśmy wczoraj, Komitet Wykonawczy **Związku Włókniarzy.** Przewodniczył tow. poseł **Szczerkowski.** Omówiona została sytuacja, wytworzona przez wymówienie obowiązujących umów zbiorowych, dokonane w ubiegłym tygodniu przez przemysłowców włókienniczych. Po referacie tow. Adama **Walczaka** odbyła się wyczerpująca dyskusja, w wyniku której przyjęto następującą rezolucję:

Komitet Wykonawczy ZWIĄZKU KLASOWEGO, po omówieniu sprawy wypowiedzenia umowy zbiorowej w przemyśle włókienniczym z dnia 22. X. 1928 roku, przez organizacje przemysłowców włókienniczych, oraz sprawy wymówienia obowiązujących umów zbiorowych w przemyśle Bielsko - Bialskim i Białostockim, stwierdza, że wślad za obniżką płac pracownikom państwowym, płac robotniczych w przemysłach górniczym, hutniczym, metalowym i t. p., ruszyli PRZEMYSŁOWCY WŁÓKIENNICZY, wymawiając umowy zbiorowe, dla stworzenia STANU BEZUMOWNEGO, aby go wykorzystać dla dokonania zamachu na dotychczasowe warunki pracy przewidziane w obecnej umowie, oraz, aby obniżyć i tak już głodowe płace robotnicze.

Przyczem Komitet stwierdza, że wypowiedzenie obecnej umowy nastąpiło po wizycie w Łodzi przedstawiciela Rządu, p. ministra Przemysłu i Handlu, oraz po porozumieniu się przemysłowców łódzkich z czynnikami rządowymi w Warszawie.

Komitet Wykonawczy Związku uważa za bezwzględną konieczność PODJĘCIE WALKI DLA UTRZYMANIA UMOWY ZBIOROWEJ na warunkach dotychczasowych, która obowiązywać winna wszystkie zakłady pracy zarówno „zrzeszone", jak i „niezrzeszone" w całej Polsce, — nie cofając się przed STRAJKIEM POWSZECHNYM W PRZEMYŚLE WŁÓKIENNICZYM.

Komitet Związku stwierdza, że większość robotników - włókniarzy nie jest zorganizowana w naszym Związku, ani wogóle w Związkach. i dlatego postanawia zwołać na dzień 5 maja 1932 roku, OGÓLNO-KRAJOWY ZJAZD PRZEDSTAWICIELI WSZYSTKICH ODDZIAŁÓW NASZEGO ZWIĄZKU, w celu zasięgnięcia opinji i omówienia wytworzonej sytuacji oraz powzięcia uchwał w sprawie walki o umowę zbiorową, względnie podjęcia uchwały o proklamowaniu strajku powszechnego w przemyśle włókienniczym.

Komitet Wykonawczy Związku bezwzględnie potępia stanowisko przemysłowców włókienniczych, godzące w najżywotniejsze interesy włókniarzy.

Komitet Wykonawczy wzywa szerokie masy włókniarzy do gotowości do walki w obronie zagrożonego bytu, do wstępowania w szeregi Związku Klasowego i do zgrupowania się pod sztandarem Związku dla obrony przed atakiem kapitalistów.

Ponieważ „sanacyjny" **„Związek Związków Zawodowych"** trąbi na wsze strony o tem, że pragnie przeciwstawić się akcji przemysłowców za pośrednictwem międzyzwiązkowej komisji, z czem się zwrócił i do Związku Klasowego — Komitet Wykonawczy zajął stanowisko **negatywne** co do tworzenia takiej komisji, natomiast postanowiono porozumieć się z innemi prawdziwemi Związkami, lecz z wyjątkiem „Związku Związków Zawodowych".

Trzeba zaznaczyć, że ta efemeryda „sanacyjna" nie przedstawia **żadnej wartości** i nie ma wpływów wśród robotników, co im jednak nie przeszkadza przez usłużną prasę „sanacyjną" trąbić o tem, co to oni rzekomo „robią". Mówią już robotnicy w Łodzi, że kto w Z. Z. Z. kichnie lub... to zaraz o tem podaje się do „sanacyjnej" prasy. Słuszną więc odprawę udzielił im Związek Klasowy.

Ela.

XVI Międzynarodowa Konferencja Pracy

(Korespondencja własna „Robotnika").

We wtorek, dnia 12 b. m., wielka sala „Batiment Electoral" w **Genewie,** specjalnie urządzona dla potrzeb Międzynarodowej Konferencji Rozbrojeniowej, która równocześnie odbywa się w Genewie, — już od samego rana zapełniała się delegacjami różnych krajów, przybyłemi na tegoroczną **Międzynarodową Konferencję Pracy.**

Na konferencji reprezentowanych jest **47 państw,** przez **82 delegatów rządowych, 32 delegatów przedsiębiorców, 71 delegatów robotniczych, oraz 179 doradców technicznych.**

Polska delegacja jest dość liczna i składa się z dwóch delegatów, dwuch ich zastępców i dwuch doradców technicznych w grupie **rządowej,** z jednego delegata i czterech doradców technicznych w grupie **przedsiębiorców,** oraz z 1 delegata i czterech doradców technicznych w grupie **robotniczej.** Delegatem polskiej grupy robotniczej jest członej Komisji Centralnej Związków Zawodowych tow. **W. Szczucki,** doradcami technicznymi — **J. Jakubowicz** ze Zjednoczenia Zaw. Polskiego, **J. Szurig** ze Związku Związków Zaw., **W. Kościński** i **E. Waśniewska** z Centralnej Organizacji Prac. Umysł. **Doradcy techniczni z polskiej grupy pracodawców dotąd jeszcze nie przybyli, i, jak słychać, z powodu ciężkich czasów w „Lewjatanie", nie przybędą wcale...**

O godz. 11 r. przewodniczący Rady Administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy E. **Mahaim,** dokonał otwarcia konferencji. W wstępnem przemówieniu poświęcił wspomnienia pośmiertne zmarłym: b. przewodniczącemu Rady Administracyjnej, **Arturowi Fontaine, Mgr. Nolens,** który przez szereg lat reprezentował na konferencjach rząd holenderski oraz **Franciszkowi Sokalowi,** podnosząc ich zasługi, położone dla Międzynarodowej Organizacji Pracy.

Prezydentem konferencji wybrany został senator **Robertson,** delegat rządowy **Kanady,** który rozpoczął swoją karjerę, jako **telegrafista.** Od r. 1917 jest senatorem, kilkakrotnie był ministrem pracy.

Wiceprzewodniczącymi wybrani zostali: **Hammarskjöld** (Szwecja) z grupy rządowej, **Schmidt** (Austrja) z grupy pracodawców, oraz **Kupers** (Holandja) z grupy robotniczej.

Następnie powołano siedem komisji, a to: Komisję Wniosków, Komisję do sprawy dopuszczania dzieci do pracy w zawodach nieprzemysłowych, Komisję częściowej zmiany konwencji w sprawie ochrony pracy robotników portowych, Komisję do sprawy zniesienia płatnych biur pośrednictwa pracy, Komisję do spraw ubezpieczeń socjalnych, Komisję regulaminową, Komisję do spraw z art. 408 Traktatu Wersalskiego.

Polska delegacja otrzymała miejsca w następujących komisjach:

1) **Grupa rządowa:** członkostwo w komisjach wnioskowej, ubezpieczeniowej, do spraw dzieci, art. 408 i regulaminowej, razem w 5 komisjach.

2) **Grupa przedsiębiorców,** na skutek nieprzybycia na konferencję doradców technicznych, tylko jedno miejsce — w komisji do spraw dzieci.

3) **Grupa robotnicza:** członkostwo w komisjach: **ubezpieczeniowej, do spraw dzieci, zniesienie płatnych biur pośrednictwa pracy, art. 408 — razem w czterech komisjach, oraz zastępstwa w Komisji wnioskowej i ochrony pracy robotników portowych.**

W Komisji wnioskowej i ubezpieczeniowej zasiada tow. **Szczucki,** ochrony robotników portowych — **Jakubowicz,** art. 408 — **Kościński,** do spraw dzieci— **Waśniewska** i do spraw biur pośrednictwa pracy — **Szurig.**

Komisje niezwłocznie przystąpiły do pracy, którą w pewnej mierze utrudnia rozrzucenie ich po różnych lokalach, w przerobionym obecnie gmachu konferencji niema dla nich odpowiednich pomieszczeń.

Polska delegacja robotnicza odniosła tym razem niezwykły sukces, zdobywając na ogólną ilość siedmiu komisji miejsca aż w sześciu.

Wydział Kolportażu i Propagandy C.K.W.

poleca następujące broszury do masowego rozpowszechniania podczas obchodów pierwszomajowych:

1) **Jak zdobyć chleb, pracę dla ludu pracującego.**
2) **Sądy doraźne.**

Cena za 100 sztuk 7 złotych łącznie z przesyłką.

Zamówienia należy kierować do C. K. W. P. P. S., Warszawa, Warecka 7, wpłacając jednocześnie należność na konto PKO. Nr. 3147.

W sprawie afer Joska Milerada

Wyjaśnienie Legji b. powstańców Wołyńskich

Z listu kierowników Legji b. powstańców wołyńskich, który drukujemy poniżej, wynika, że dawny prezes Legji, p. W. **Siemianowski,** nie uczestniczył w aferach oszukańczych **Milerada,** względnie **Milrada,** któremu **Związek Strzelecki** polecił sprzedaż t. zw. imieninowych figurek marsz. **Piłsudskiego.** Z listu tego wynika zarazem, że **wartość** owego **Milerada** powinna była być znaną oddawna. Doprawdy, **lekkomyślność** instytucji, urządzających „imprezy imieninowe", zwłaszcza po doświadczeniach poprzedniego roku, jest nie do pojęcia. **Red.**

W dniu 19 kwietnia b. r. w numerze **„Wieczoru Warszawskiego"** został umieszczony artykuł o Josku **Mileradzie** i jego aferach oszukańczych, w którym to artykule zostało podane nazwisko byłego Prezesa Legji Powstańców Witolda **Siemianowskiego.**

Jako Komisarz Zarządu Głównego Legji Powstańców Wołyńskich stwierdzam, iż wystąpiłem przeciwko **Mileradowi** i **Lewinsztejnowi** z oskarżeniem do Władz Policyjnych na wniosek byłego Prezesa Legji p. **Siemianowskiego,** który, będąc jeszcze Prezesem, prowadził pertraktacje co do zawarcia umowy z **Mileradem.** W międzyczasie b. Prezes W. **Siemianowski** ustąpił i zwrócił się do mnie z wnioskiem o **niezatwierdzanie umowy.**

Tymczasem **Milerad** i **Lewinsztejn** rozpoczęli swoje afery oszukańcze, polegające na tem, iż, występując jako delegaci różnych instytucji, zbierali składki, które następnie sobie przywłaszczali. Osobnicy ci również podrabiali samowolnie pieczęcie i cegiełki Legji na co specjalnie zwróciłem uwagę w złożonem przezemnie doniesieniu.

Podpisy:

BUSKO-ZDRÓJ Ziemi Kieleckiej

PAŃSTWOWY ZAKŁAD ZDROJOWY.

Sezony letnie od 1 maja do 31 października. Kąpiele siarczano - słone i mułowe, leczenie elektrycznością i naświetlaniem, kąpiele słoneczne.

Ceny kąpieli, zabiegów leczniczych, pensjonatów i pokojów umeblowanych umiarkowane.

Dojazd: ostatnia stacja kolejowa KIELCE.

Komunikacja autobusowa Kielce—Busko—Zdrój stała, wygodna i tania.

„Chaco"

okręt udręczeń

Po morzach świata wędruje od kilkunastu tygodni najbardziej tragiczny okręt, który w żadnym porcie nie może wysadzić na ląd „żywego ładunku", znajdującego się na nim.

„CHACO", tak brzmi nazwa okrętu argentyńskiego, na którym znajdują się deportowani z Argentyny przestępcy, usiłował zawinąć kolejno do portów: FRANCJI, WŁOCH, GRECJI, HISZPANJI, aby tam pozbyć się uciążliwego dla Argentyny balastu ludzkiego.

Nigdzie jednak, poza Włochami, gdzie wysadzono na ląd więźniów narodowości włoskiej, władze portowe nie pozwoliły na wylądowanie przestępców.

Obecnie „CHACO" żegluje przez kanał Kiloński w stronę GDYNI. Przy przejeździe przez kanał władze niemieckie przedsięwzięły daleko idące środki ostrożności, mające na celu zapobieżenie wylądowaniu przestępców.

Prasa francuska, w związku z pobytem na pokładzie „CHACO" więźniów donosi, o niebywałych katuszach, jakie znoszą uwięzieni.

Kiedy „CHACO" znajdował się w jednym z portów hiszpańskich, wówczas, zdobywca Atlantyku, mjr. FRANCO, dziś deputowany do republikańskich kortezów Hiszpanji, chciał osobiście zapoznać się z warunkami, w jakich żyją uwięzieni na okręcie przestępcy. Kapitan okrętu odmówił mjr. FRANCO zezwolenia na zwiedzenie okrętu. Wskazuje to na słuszność zarzutów pracy francuskiej. Gdyby „CHACO" był zwykłym okrętem transportującym więźniów, niewątpliwie władze okrętowe nie obawiałyby się kontroli opinji.

Ponieważ jest napewno inaczej, władze okrętowe w obawie przed ujawnieniem szczegółów udręki więźniów, trzymają ich w kompletnej izolacji, uniemożliwiając kontakt ze światem.

Cokolwiek zrobili więźniowie „Chaco", nie mogą być oni skazani na dręczący pobyt na ciasnym pokładzie transportowego okrętu.

Sprawiedliwość nie może w wykonaniu swojem stać się nieprzerwanem pasmem udręczeń.

Więźniowie „CHACO" powinni odcierpieć karę albo w więzieniach argentyńskich, albo też wylądować w tych państwach, których są obywatelami.

Jeżeli więc na pokładzie „CHACO" znajdują się Polacy, z chwilą zawitania do Gdyni, powinni oni być zwolnieni z pływającej katorgi. Skoro Rząd niemiecki zgodził się na wylądowanie więźniów Niemców, tak samo Rząd polski winien zgodzić się na wylądowanie Polaków uwięzionych na „CHACO".

***

W ostatniej chwili druty telegraficzne przyniosły sensacyjną wiadomość o tajemniczem zniknięciu okrętu „CHACO", który znajdował się jeszcze wczoraj w kanale Kilońskim. Szczegóły zniknięcia „CHACO" są następujące: W środę rano kapitan „CHACO" zwrócił się do rządu niemieckiego o zezwolenie na wylądowanie przestępców. Licząc się z możliwością odmowy, dowódca okrętu wydał polecenie przygotowania dla okrętu zaprowiantowania. Firma, która otrzymała zamówienie, nie mogła wykonać zlecenia, gdyż okręt w tajemniczy sposób zniknął. Również Rząd niemiecki nie mógł odnaleźć okrętu, aby zakomunikować jego kapitanowi zgodę na wylądowanie więźniów.

Zniknięcie okrętu jest tłomaczone dwojako. Jedna wersja mówi, że kierownictwo okrętu otrzymało z BUENOS AIRES polecenie żeglowania z powrotem do Ameryki. Druga wersja, uporczywie kolportowana przez prasę niemiecką mówi o wybuchu

BUNTU WIĘŹNIÓW

i marynarzy na okręcie - więzieniu. Więźniowie łącznie z marynarzami mieli opanować okręt i popłynęli w nieznanym kierunku.

Ostatnia wersja wskazywałaby na prawdopodobieństwo przypuszczeń niektórych dzienników europejskich, że wśród uwięzionych znajdują się obok przestępców kryminalnych, przywódcy anarchistycznych i anarcho - syndykalistycznych związków argentyńskich, którzy namówili innych więźniów i marynarzy do buntu.

Na okręcie „CHACO" więziony był przez kilka miesięcy b. prezydent Argentyny — Irigoyen.

A. O.

Czy znajdą się pieniądze na zatrudnienie bezrobotnych Łodzi

Onegdaj odbyła się konferencja Min. Pracy, p. **Hubickiego,** z przedstawicielami Związku Prac. Inst. Użyt. Publicznej i innych związków z terenu m. Łodzi reprezentujących pracowników zatrudnionych na robotach publicznych Magistratu łódzkiego.

Ze strony Związku byli obecni towarzysze: **Haupa, Kryjan** i inni.

Delegacja wysunęła szereg postulatów domagając się m. in., ażeby Min. Pracy jeszcze w bieżącym miesiącu przyznało Magistratowi łódzkiemu fundusze na uruchomienie robót publicznych. Przedstawiciele Związku zaznaczyli, że sytuacja jeszcze bardziej się pogorszyła się od roku ubiegłego i Magistrat nie może dopłacać ze swych funduszów do zapomóg państwowych. Wobec tego stanu rzeczy delegacja domagała się wypłacenia w r. b. większych sum, niż w roku ubiegłym kiedy to Rząd przyznał Łodzi 930 tysięcy złotych.

Delegacja zwróciła uwagę, iż w r. ub. Rząd nie wypełniał swych zobowiązań gdyż przyrzekł 3 miljony złotych na roboty kanalizacyjne, a nie wypłacił ani grosza.

Poruszono również sprawę jaknajwcześniejszego uruchomienia robót, gdyż tylko w razie natychmiastowego przystąpienia do pracy robotnicy mogą przepracować 26 tygodni, uprawniających do otrzymywania zasiłków z Funduszu Bezrobocia.

Min. **Hubicki** odpowiedział, że docenia ciężką sytuację robotników łódzkich i będzie się starał wyasygnować pewną sumę na ten cel po 25-tym kwietnia, gdyż w tym dniu odbędzie się konferencja wojewodów, ministrów Pracy i Spraw Wewnętrznych na temat rozdziału funduszów na roboty pubbliczne. P. minister zaznaczył że prawdopodobnie wyasygnowana zostanie suma około 300 tys. zł. miesięcznie na cele zatrudnienia bezrobotnych Łodzi.

Delegacja zwracała się do wice-min. **Gallota**, który jako kierownik działu robót publicznych w Ministerjum, powinien specjalną uwagę zwrócić na postulaty tak wielkiego miasta, znajdującego sie w krytycznem położeniu, jak Łódź.

P. **Gallot** prosił o doręczenie mu postulatów na piśmie do dn. 25 b. m., co też delegacja przyrzekła.

Demonstracja studentów ze świeczkami

Walka mieszkańców kolonji akademickiej z wygórowanem komornem

Młodzież akademicka, tak jak i reszta społeczeństwa, ugina się pod ciężarem kryzysu. Nęka ją bezrobocie, cisną wysokie opłaty akademickie i wysokie komorne w domach akademickich, wynoszące bez dodatków 70 zł. za maleńki pokoik. Zamiast wejść w położenie niezamożnej młodzieży, czynniki rządowe postanowiły w dalszym ciągu gnębić ją fiskalnie, a nawet ciężary powiększyć.

Rozpoczęto atak na opłaty akademickie, choć nauka w Polsce ma być ponoć bezpłatna; wprowadzono na teren **Kolonji Akademickiej** sekwestratora, aby skutecznie wyciskać od mieszkańców procenty i raty do **Banku Gospodarstwa Krajowego.** Sekwestrator, p. **Radlicki,** pobierający za kilka godzin pracy tygodniowo 1000 zł. na miesiąc, postanowił pieniądze od mieszkańców wycisnąć, nie przebierając w środkach. Zamknął wejścia do pawilonów bocznych, wprowadził dodatkowe opłaty za świadczenia umieszczone dotychczas w komornem, skasował telefony, nie pozwala się kąpać.

Mieszkańcy wysunęli w odpowiedzi żądanie przystosowania **komornego do ich możliwości finansowych,** a więc domagali się obniżki 40% (tak jak rząd obniżył urzędnikom w Warszawie), bezpłatnej pomocy mieszkaniowej dla niezamożnych, cofnięcia wszystkich oszczędnościowych zarządzeń p. **Radlickiego.** Komorne na mieście staniało znacznie i dziś w Kolonji Ak. jest drożej, niż w prywatnych mieszkaniach. Na poparcie swych żądań mieszkańcy ogłosili **bojkot komornego,** kierując jednocześnie sprawę do sądu przeciwko bezprawnym zarządzeniom sekwestratora.

P. **Radlicki** postanowił zemścić się: unieruchomił w 8-piętrowym gmachu windy, **przerwał zmienianie bielizny pościelowej, wymówił służbie, przestał płacić rachunki elektrowni i gazowni,** mimo wpływających sum z kas Uniwersytetu i Politechniki. Szykany mieszkańców nie złamały. Nikt komornego nie płaci. **We wtorek światło zgasło,** jak twierdzą niektórzy, przyczyniła się do tego bezpośrednio administracja Kolonji.

Po zamknięciu światła, mieszkańcy w liczbie około 1000 udali się ze świeczkami pochodem przez miasto przed **Bank Gospodarstwa Krajowego.** Silnie skonsygnowana policja uniemożliwiła demonstrację. Wówczas udano się przed mieszkanie wykonawcy woli Banku, p. **Radlickiego.** I tu znalazła się policja. Mieszkańcy Kolonji jaskrawo ujawnili swój stosunek do sekwestratora, śpiewając „W mogile ciemnej", pod adresem zaś Banku, który nie przeprowadza konwersji pożyczki i ściąga **olbrzymią sumę** 280 tysięcy rocznie samych procentów, wznoszono okrzyki: **„Żądamy obniżki komornego", „Żądamy pomocy Państwa dla niezamożnych", „Chcemy światła".**

Przy rozchodzeniu się wszystkich policja nie wytrzymała i kilku studentów dostało pałkami.

Dla ścisłości zaznaczamy, że następnego dnia po demonstracji światło w Kolonji zabłysło.

Zakończenie strajku w hucie Staszic

Sosnowiec, 21 kwietnia (PAT). Powstały na tle niewypłacenia zarobków strajk w hucie „Staszic" został zakończony. Dziś rano załoga, po otrzymaniu 20 proc. zaległych poborów, przystąpiał do pracy.

Zgon Piotra Hryniewicza

Zmarł w Warszawie w 58 roku życia ceniony artysta dramatyczny, przez 20 lat członek zespołu artystycznego „Rozmaitości", Piotr **Hryniewicz.**

P. Prystor na Zamku

Prezes Rady Ministrów **A. Prystor** udał się w czwartek w południe na Zamek, gdzie był przyjęty przez Pana Prezydentae Rzczypospolitej.

W czasie dłuższej rozmowy premjer informował P. Prezydenta o bieżących pracach rządu (P. A. T.).

Obniżenie stopy dyskontowej w Anglji

Londyn, 21 kwietnia (ATE). Bank Anglji obniżył stopę dyskontową z 3 i pół na 3 proc.

Wyjaśnienie

W sprawie cegielni „Władysławów" i „Zdobyczy Robotniczej"

Przeczytawszy w artykule z dnia 13 b. m., między innemi wzmiankę, iż p. **Dzierżawski** jakoby nabył odemnie cegielnię **„Władysławów"**, niniejszym oświadczam, że: 1) nigdy p. **Dzierżawskiemu,** ani wogóle nikomu, cegielni **„Władysławów"** nie sprzedawałem,

2) prawdą jest, że pani Janina **Dzierżawska** była wierzycielką hipoteczną małżonków Wermusów od dnia 22 października r. 1927, że dług jej zł. 23.500 spłacano stopniowo w ciągu następnych lat do momentu nałożenia aresztu na rzecz Spółdzielni Mieszkaniowej „Zdobycz Robotnicza" i że spłata długu nastąpiła dopiero po wykreśleniu ostrzeżenia hipotecznego.

3) Prawdą jest, że po 22-gim października 27 roku w grudniu 1927 roku cegielnia **„Władysławów"** zawarła umowę ze Spółdzielnią w przedmiocie dostawy 1.000.000 cegieł, a po wykonaniu tej umowy dalszych 500.000 cegieł, na skutek prośby Spółdzielni dostawa takowych, z powodu braku funduszów, chwilowo wstrzymana.

Przy sposobności zaznaczyć muszę, że umowy były zawierane z wszystkimi Zarządami Spółdzielni, **„Zdobycz Robotnicza"** w osobach pp. **Dierżawskiego, Laczysława, Skrzypka, Mieczników skiego i Łukasiewicza.**

kreślę się z poważaniem
Wermus, adwokat.

Księgarnia Robotnicza
Warszawa, ul. Warecka 9
telefon 229-70. P. K. O. 1228.

poleca:

Bauer L. Jutro znowu wojna	zł.	6.—
K. Czapiński. Faszyzm współczesny	„	.50
Diamand H. Przemówienia	„	10.—
Trocki L. Historja rewolucji rosyjskiej: Rewolucja lutowa	„	15.—
Zaremba Z. Racjonalizacja. Kryzys. Proletarjat	„	.75
Literatura piękna:		
Dell E. M. Kurtyna bezpieczeństwa	„	8.—
Nexö M. A. W kraju szczęśliwym	„	10.—
Pilnia B. Wołga wpada do morza Kaspijskiego	„	10.—
Ronberg J. Katarzyna Sforza	„	7.50
Wassermann J. Zmierzch aniołów	„	9.—

SPROSTOWANIE

W środowym odcinku **„Tragiczne dzieje pani Roland"** zakradły się niektóre błędy: zamiast „opiekuje się jej ciotką" winno być **„opiekuje się jej córką".**

zamiast „Tyrani mogą mię uściskać" winno być **„Tyrani mogą mię uciskać".**

Z Konferencji Rozbrojeniowej

Sprawa rozbrojenia jakościowego

Genewa, 21 kwietnia (PAT). Projekt rezolucji, złożony przez Titulescu w komisji głównej konferencji rozbrojeniowej, ma treść następującą:

Komisja główna stwierdza: że mocarstwa, reprezentowane na konferencji, pragną jednomyślnie, pod określeniem **redukcji jakościowej zbrojeń,** znaleźć metody, pozwalające najpewniej wyeliminować niebezpieczeństwa i ciężary, wynikające z pewnych rodzajów broni, znajdujących się obecnie w użyciu lub w projekcie w armjach lądowych, morskich i powietrznych;

że niektóre delegacje są za prostem zniesieniem tych rodzajów broni i że szereg innych delegacyj sądzi, iż proste zniesienie tych materjałów nie doprowadziłoby do zamierzonego celu, i uważa **za jedyną skuteczną metodę danie tych materjałów do dyspozycji i pod kontrolą Ligi Narodów.**

Rezolucja powyższa zaproponowana została poza **Rumunją** przez **Polskę, Jugosławję, Czechosłowację oraz szereg państw południowo-amerykańskich.** Ma charakter kompromisowy i zmierza do pogodzenia sprzecznych punktów widzenia, reprezentowanych z jednej strony przez **Wielką Brytanję,** z drugiej — przez **Francję,** przez zapewnienie dokładnego i wszechstronnego zbadania metody rozbrojenia **jakościowego,** zaproponowanego przez te dwie delegacje.

Ogłoszenie stanu wojennego na granicy sowiecko-chińskiej

Londyn, 21 kwietnia (ATE). Z Tokio donoszą iż według wiadomości nadeszłych z północnej części Mandżurji naczelne dowództwo armji czerwonej na Dalekim Wschodzi ogłosiło stan wojenny wzdłuż sowiecko-mandżurskiej granicy. Sowieckie władze wojskowe poświęcają szczególną uwagę odcinkowi koło Pogranicznaja, gdzie — zdaniem Sowietów — należy się poważnie liczyć z napadem białogwardzistów. Japońskie dowództwo zarządziło ewakuację japońskich obywateli z Pogranicznaja.

Al Capone podejmuje się odszukać dziecko Lindbergha

Londyn, 21 kwietnia (ATE). Z Nowego Jorku donoszą, iż znany przywódca bandytów i przemytników alkoholowych Al Capone, odsiadujący obecnie długoterminową karę więzienną, przedłożył prezydentowi Hooverowi ofertę odszukania synka Lindbergha pod warunkiem wypuszczenia go z więzienia. Osobliwa ta oferta zdaje się wskazywać na to, iż uprowadzenie dziecka zostało zorganizowane przez członków bandy Al Capone, aby w ten sposób wymusić wypuszczenie na wolność herszta kryminalnego.

Polska traci rynek holenderski

Ajencja P. I. D. donosi:

Według wiadomości, otrzymanych przez polskie sfery gospodarcze, rząd holenderski wprowadza z bieżącym miesiącem nowe ograniczenia dla importu zagranicznego. Między innemi, wprowadzone zostają kontyngenty na **masło zagraniczne,** co bardzo niekorzystnie odbije się na wywozie polskim, gdyż dotąd Holandja stanowiła jeden z poważniejszych rynków zbytu dla polskiego nabiału.

Budowa nowej kolei przez Saharę

Projekt budowy wielkiej kolei przez Saharę został już przygotowany przez Francję, z przedłożeniem odpowiedniego wniosku parlamentowi francuskiemu do zatwierdzenia. Kolej ma dwojakie zadanie: połaczenie kolonji francuskiej północnej Afryki z koloniami poza Saharą oraz z kolejami angielkiemi, belgijskiemi i portugalskiemi, w kolonjach pod równikiem.

Długość całej linji z Bou-Arfa do Segon i dalej do Niamey, wyniesie 3.500 km. wzdłuż Nigru.

Prace przygotowawcze potrwają około roku, a sama budowa 8 lat. Kolej ta zatrudniać będzie 2.500 robotników w Algierze, a około 2.000 w Sudanie. Koszty całej budowy tej kolei wyniosą 3 miljardy franków.

Dziś, 23 b. m. odbędzie się
w Sali Restauracyjnej Z. Z. K.
ul. Czerwonego Krzyża 20
na fundusz „Dnia Kobiet"

Czarna kawa

na którą zaprasza
Warszawski Wydział Kobiet PPS
Początek zabawy tanecznej z atrakcjami
o godz. 8-ej wiecz.
Ceny bufetu zniżone.

Czytajcie książeczki:

ZYGMUNTA ZAREMBY — „Racjonalizacja — kryzys — proletarjat".

KAZIMIERZA CZAPIŃSKIEGO — „Faszyzm współczesny".

Do nabycia w KSIĘGARNI ROBOTNICZEJ, WARSZAWA, WARECKA 9.

Mandżurja

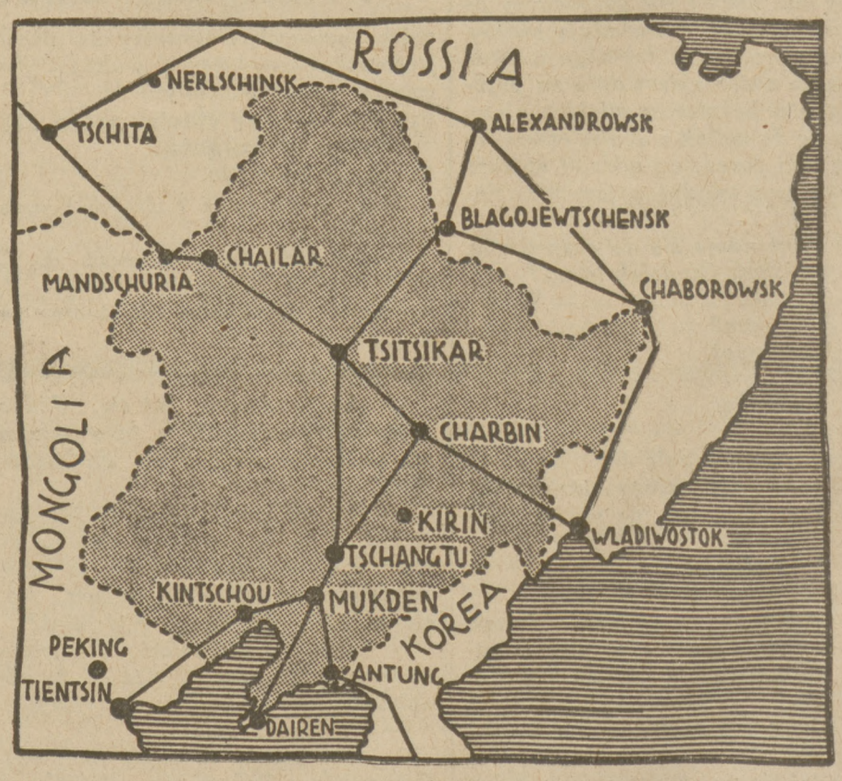

Według ostatnich wiadomości ze Wschodu, coraz bardziej zaostrzają się stosunki między Japończykami, którzy opanowali Mandżurję a sowiecką strażą pograniczną. Na naszym rysunku kropkami zaznaczony jest obszar Republiki Mandżurskiej, pozostającej pod opieką Japończyków. Główne linje kolejowe, które są kością niezgody między Rosją i Japonją, zaznaczone są na mapie jako linje proste.

Sztuki Plastyczne

ALEKSANDER JAKIMCZUK.
(Salon Sztuki Czesława Garlińskiego, Mazowiecka 8).

Malarstwo Aleksandra Jakimczuka est zjawiskiem ze wszech miar osobliwem. Patrząc na jego pejzaże i obrazy rodzajowe (przeważnie z huculszczyzny i kresów wschodnich), mamy wrażenie, żeśmy się cofnęli w czasie o lat trzydzieści. Jest to tem dziwniejsze, że twórca tych obrazów jest jeszcze całkiem młodym człowiekiem, tłumaczy się jednak długotrwałem odcięciem od większych środowisk kulturalnych i brakiem syntetycznych studjów malarskich.

Jakimczuk jest niejako spóźniony o jedno pokolenie, przeżywa dzisiaj prądy i nastroje, które panowały w sztuce polskiej około r. 1900. Brawurowe opanowanie techniki malarstwa olejnego i wodnego, świeża wrażliwość na pojawy życia ludzkiego i pejzaż świadczą wszakże o talencie niewątpliwym. Wszystko wskazuje na to, że jest to dopiero początek drogi. Byłoby ogromnie szkoda gdyby, z powodu warunków niepomyślnych, talent ten miał się zmarnować.

ARTUR SZYK.
(Żydowskie Towarzystwo Krzewienia Sztuk Pięknych, Wierzbowa 7).

Artur Szyk uprawia rodzaj bodaj już przez nikogo dzisiaj na całym świecie nie uprawiany — minjaturę książkową. Za przykładem minjaturzystów induskich, perskich i maurytańskich oraz romańskich i gotyckich illuminatorów mszałów, psałterzy i ewangeljarzy ożywia stylizowanemi postaciami ludzi, zwierząt, ptaków, kwiatami, arabeskami i tarczami herbowemi karty ozdobnych rękopisów i książek których układ i pismo sam komponuje. Jako znawca i miłośnik wskrzesza w ten sposób trudną, wymagającą niesłychanej cierpliwości i precyzji sztukę minjatury książkowej. Ambicje jego nie ograniczają się wszakże do cyzelowania kunsztownych cacek stylizacyjnych, do tworzenia sztuki dla znawców i smakoszów: pragnie on przy pomocy minjatury propagować wzniosł hasła głosić wielkie idee. Idea zbratania polsko - żydowskiego („Statut kaliski" oraz inne ryciny, ilustrujące wielowiekowe współżycie kulturalne Polaków i Żydów); wiążąca się z imionami Waszyngtona i Bolivara walka ludów Północnej i Południowej Ameryki o wolność; dążenia humanitarne, pacyfistyczne, antymilitarystyczne („Pakt Ligi Narodów") znajduje odbicie lub wyraz w jego utworach. Zarysowuje się tutaj wszakże pewna niewspółmierność środków i celów. Minjatura, sztuka zwracająca się do wybranych, wymagająca od widza dużej kultury artystycznej i sporego wysiłku, nietylko umysłowego, ale nawet wzrokowego, ma się tutaj stać narzędziem propagandy, środkiem oddziaływania na masy najszersze! Jest rzeczą niezmiernie ciekawą, jak Szyk rozwiąże w przyszłości te sprzeczności; czy ograniczy się do tworzenia bibelotów artystycznych dla smakoszów czy, porzuciwszy minjaturę, obierze sobie jakiś inny rodzaj sztuki, jako środek do propagowania drogich mu ideałów człowieczeństwa i pokoju, czy, może, zdoła pogodzić jedno i drugie? Możliwości zdają się jeszcze tkwić w nim duże: zaczął on był przecież swą karierę malarską od rodzaju tak niepodobnego do tego, jaki uprawia obecnie: od karykatury! Jednym z pierwszych jego utworów były przezabawne ilustracje do wydanego potajemnie za czasów okupacji niemieckiej poematu Juljana Tuwima „Rewolucja w Niemczech".

Mieczysław Wallis.

Gospodarka „sanacyjnego" Komisarza w Dolinie

(Kor. własna).

Gospodarka „sanacyjna" na terenie gminy Dolina, której Radę Miejską rozwiązano w czerwcu 1930 r., by jej mieszkańców uszczęśliwić tymczasowym zarządem, z komisarzem emer. ,kapitanem" **Juljuszem Voelplem,** sprowadzonym przez „sanację" z Rożniatowa, zasługuje na parę słów charakterystyki.

O ile poprzednia Rada miejska tworzyła i rozbudowywała miasto, o tyle rządy p. **Voelpla** były systematycznem niszczeniem majątku gminnego.

Nabyte przez Radę przed jej rozwiązaniem nawozy sztuczne, które miały na celu poprawić i wzmóc wydajność 1600 morgów łąk i pastwisk gminnych **Voelpel** zmarnował: wiatr rozwiał wagon wapna w rakarni zaś wagon stwardniałej tomasyny do dnia dzisiejszego leży w magazynie miejskim.

Na zarządzie p. komisarz sforsował przyznanie mu zł. **650,** jako kosztów przeniesienia ze **Stanisławowa** do **Doliny** (mimo, że przyszedł z **Rożniatowa**) i kwotę tę zaraz podjął z kasy, chociaż przeciw temu wniesiono protest do województwa. **Województwo zniosło uchwałę zarządu, ale Voelpel pieniędzy tych gminie nie zwrócił.**

P. Komisarz zakupił na własną rękę w **Bydgoszczy** trutkę celem odszczurzenia miasta za kilka tysięcy zł. Na mieszkańcach wymuszono złożenie zł. 900. chociaż trutki nie brali, bo szczurów nie było. Cały zapas trutki, już zwietrzałej, leży do dnia dzisiejszego w magazynie a gminę wtrącono w kosztowny proces z firmą bydgoską. Proces ten przegra niewątpliwie i zapłaci grube koszty...

Rada miejska uchwaliła sprzedać **35 morgów gruntu** stanowiącego dobro gminne, celem nabycia dla gminy za tę cenę stawu wraz z łąkami, ale tej korzystnej dla gminy tranzakcji z powodu rozwiązania, **nie przeprowadziła.** Wyręczył ją komisarz-kapitan, z tą atoli różnicą, że łany sprzedał, a uzyskane z tego źródła pieniądze użył na rekonstrukcję wodociągu.

Roboty ziemne i to późną jesienią, w porze słotnej, oddał w przedsiębiorstwo **szynkarzowi,** który roboty te tak poprowadził, **że miasto nie ma ani wodociągu, ani pieniędzy, ani stawu z łąkami, ani gruntów gminnych...**

Bez uchwały zarządu, wydzierżawił rzeźnię miejską... drugiemu szynkarzowi.

Dalej — p. **Voelpel,** nie mówiąc o kapitańskiej emeryturze i o znacznych poborach komisarza miasta pobrał bez żenady znaczne sumy za rzekome pełnienie czynności sekretarza miejskiego. Zaprzęg gminny dla pogotowia ogniowego i robót gminnych przeistoczył dla prywatnej swej wygody na powóz do wyjazdu.

Jeżeli się doda stałe wartowanie pod drzwiami policjantów gminnych w czasie jego urzędowania i napchanie przez niego do Magistratu protekcyjnych darmozjadów, można sobie wyobrazić, choćby z tych przykładowo przytoczonych faktów, obraz jego niespełna dwuletniej gospodarki, rujnującej gminę i jej mieszkańców.

Jednocześnie p. **Voelpel** ze swoistym tupetem chwalił się i tumanił mieszkańców i władze, jak on to dobrze gospodarzy, podczas gdy w rzeczywistości gmina brnęła w długi i operowała wekslami. Np. „Polminowi" za ropę i smary do elektrowni dłużna jest przeszło zł. 20 000.

Ale p. **Voelpel** to niebyle jaka figura, przecież to prezes powiatowy B. B....

Do gospodarki jego jeszcze wrócimy.

Akwizytorzy w mundurach

„Kurjer Poznański" donosi z Gniezna:

Biuro propagandy kalendarza wojskowego (Warszawa ,ul. 3-go maja 16) wydaje na rok 1933 wojskowy kalendarz jubileuszowy o nakładzie 50 tysięcy egzemplarzy. Jeden egzemplarz kosztuje 15 złotych.

Dnia 19 kwietnia przybyli do **Gniezna** akwizytorzy tegoż biura, w osobach jednego kapitana w mundurze i pewnego cywila. Urząd skarbowy w **Gnieznie** przydzielił im jednego urzędnika w mundurze, wszyscy razem obchodzili koncesjonarjuszy monopoli państwowych, stosując następującą taktykę:

Gdy zjawią się u danego koncesjonarjusza żądają szefa. Przy zapoznaniu oznajmia kapitan w mundurze, że przychodzą z ramienia ministerjum, jakiego — nie mówi. W ten sposób „zachęca się" zależnych koncesjonarjuszów do kupna kalendarza, który kosztuje 15 zł. płatnych zgóry. Jedno ogłoszenie na jednej czwartej stronicy kosztuje w tym kalendarzu 185 zł.

Mimo ciężkich czasów panowie ci mają powodzenie, gdyż w Gnieznie wystawione pokwitowanie za ogłoszenia zawiera bieżącą liczbę 378...

Krwawy dramat w Krotoszynie na tle eksmisji

Krwawy dramat w **Krotoszynie,** o którym pisaliśmy wczoraj (wszystkie cztery ofiary dramatu zmarły: żona i córeczka **Krawczyka** — natychmiast, a postrzelony przez niego **Staniszewski** i sam **Krawczyk** — w kilka godzin później) — rozegrał się na tle **zatargu mieszkaniowego.**

Krawczyk tego właśnie dnia miał być **eksmitowany z mieszkania fabrycznego,** a **Staniszewski** był kierownikiem tej fabryki.

Funkcjonarjusz P.K.P. ofiarą katastrofy

(Kor. własna).

Na linji kolejowej **Pawełcze — Cieżów** wydarzyła się onegdaj katastrofa. Wskutek pęknięcia osi wykoleiła się drezyna, przygniatając szofera **Kaziukiewicza,** funkcjonarjusza dyrekcji P. K. P. w Stanisławowie.

Odniósł on bardzo ciężkie obrażenia. W groźnym stanie przewieziono ofiarę katastrofy do szpitala. x.

Akuszerki skarżą łódzką Kasę Chorych

Kilkaset zredukowanych akuszerek z łódzkiej Kasy Chorych, którym Kasa winna jest po **kilkaset złotych,** wystąpiły do sądu o zaległą należność.

Czy będzie brak wody w Warszawie

Aczkolwiek budowa nowych amerykańskich filtrów pośpiesznych będzie ukończona w grudniu r. b., pozwalając na zwiększenie wydajności stacji filtrów o 50 proc., jednak w nadchodzącym okresie letnim nie jest przewidywany jakikolwiek brak wody w Warszawie na górnych piętrach ,a to z powodu ogólnego spadku konsumcji wody (przeważnie na potrzeby przemysłowe).

STAN POGODY

POCHMURNO.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Zachmurzenie umiarkowane, ze skłonnością do burz lub przelotnych opadów. Lekkie ochłodzenie. Umiarkowane wiatry południowe i południowo-zachodnie.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Waluty: Dolary Stan. Zjedn. 8.88½. **Dewizy:** Belgja 124.70, Holandja 361.00. Londyn 33,44, Paryż 35,10, Praga 26,36.

Wzrost uświadomienia wśród górników górnośląskich

Zwycięstwo Centralnego Związku Górników w wyborach na kopalni Brady I

W dniu 16 b. m. odbyła się na kopalni **Brady I.** w **Łaziskach** Górnych wybory do **Rady Zakładowej,** do których wystąpiły trzy listy ze strony robotników. Uprawnionych do głosowania było **882 robotników,** głosowało **863,** przyczem ważnych głosów oddano **81,2.**

Lista nr. 1 wysunięta przez członków Centralnego Związku Górników zdobyła 452 głosów i pięć mandatów z jednym uzupełniającym. Lista nr. 2. Bergarbeiterveband 137 głosów i jeden mandat. Lista nr. 3. Zjednoczenie Zawodowe Polskie 223 głosów — 1 mandat i uzupełniający. Razem związki należące do Zespołu Pracy otrzymały 360 głosów i 2 mandaty, **a Centralny Związek Górników 452 głosy i pięć mandatów.**

Dowodzi to, że robotnicy poznali się dostatecznie na haniebnej zdradzie Zespołu Pracy i odwracają się od wszystkich Związków, do tego Zespołu należących. **Centralny Zw. Górników, pomimo zmniejszonej załogi, powiększył swój stan posiadania o dwa mandaty.**

Fala samobójstw we Lwowie

(Kor. własna).

Wzrastający z dnia na dzień kryzys gospodarczy i nędza szerokich mas są powodem ciągłych samobójstw.

We czwartek, 21 b. m. m. pozbawił się życia młody 19-letni chłopak T. **Czemerys, pracownik Tow. Wydz. Książnicy „Atlas". Otrzymawszy wypowiedzenie, zrozpaczony chłopak położył kres swemu młodemu życiu za pomocą odpowiedniej dawki cjankali.**

23-letni pomocnik masarski, Kazimierz Radwan, targnął się na życie, wypiwszy większą ilość lizolu.

Przyczyną desperackiego kroku była przewlekła choroba. Samobójcę odwieziono w ciężkim stanie do szpitala powszechnego.

***

Lwów przoduje innym miastom ilością i jakością sensacji — niema dnia bez jakiejś tragedji, dającej żer brukowej prasie.

Tym razem gorączka hazardu była bezpośrednią przyczyną usiłowanego samobójstwa popularnego w kołach tutejszych bywalców kawiarnianych **A. Turteltauba,** byłego kierownika restauracji „Higjena". W poszukiwaniu pracy wyjechał Turteltaub do Sopot, gdzie próbował szczęścia w ruletce. Utrata pracy i zaoszczędzonej gotówki stały się przyczyną zamachu samobójczego w pociągu tuż przed przybyciem do Lwowa.

Niedoszłym samobójcą zajęło się Pogotowie ratunkowe. X.

Ze sceny i estrady

DUŃSKI CARUSO. WYSTĘPY „MŁODYCH".

Nowym przykładem tego, jak nieumiejętna i przesadna reklama psuje opinję artyście — jest tenor Opery w Kopenhadze p. **Niels Hansen.** Ani głos, ani szkoła nie wybijają się ponad przeciętność, a jednak „entuzjastyczne" wzmianki „Kurjera Warszawskiego" zrobiły z niego Carusę i przez to większe było rozczarowanie publiczności na onegdajszej „Tosce". Materjał głosowy jest zresztą ładny, ale niedociągnięta góra, nikła dynamika dają całość bezbarwną nawet w tak wdzięcznej roli, jak Cavaradossi.

Na czele młodych sił, koncertujących obecnie w Warszawie, stoją wciąż jeszcze „konkursowicze", a więc. **Uninskij, Sagałow, Lufer** i **Ungar.** Ale nie „dają się" i warszawiacy. P. **Zbigniew Dymmek** dyrygował na poranku filharmonicznym bardzo zręcznie symfonję 5-ą e-mol Czajkowskiego. Z ogromną muzykalnością interpretowała pieśni rosyjskie p. **Halina Sawicka** — ucz. p. Margot Kaftal. Pozatem z młodych śpiewaczek zwraca na siebie uwagę uczenica prof Edmunda Heintze, p. **Irena Gadejska,** zbierająca gorące oklaski na koncercie popularnym orkiestry dętej Al. Sielskiego.

H. D.

Z sali sądowej

SKAZANIE POKĄTNEGO DORADCY

W Sądzie Okręgowym odbyła się wczoraj sprawa pokątnego doradcy **Plecińskiego,** który, używając bezprawnie tytułu adwokata, wyłudzał od klijentów pieniądze, podejmując się interwencji w sprawach, których nie załatwiał. Za swoje usługi pobierał osk. **Plecinski** honorarja od zł. 500 — 1000.

Sprawa oparła się o sąd dzięki skardze, złożonej przez włościanina **Gołębiowskiego,** który był jednym z licznych klijentów fałszywego adwokata.

Jako świadkowie, zeznawali liczni b. klijenci — poszkodowani, oraz szereg adwokatów, do których zgłaszali się poszkodowani, prosząc o pomoc po „interwencjach" nieistniejących **Plecińskiego.**

Sąd skazał pokątnego doradcę na 2 lata więzienia. I. K.

PROCES O ZABÓJSTWO CENTNERSZWERA NIE ODBYŁ SIĘ

W Sądzie Apelacyjnym miała być rozpatrywana wczoraj głośna sprawa zamordowania właściciela kantoru wymiany na Krakowskiem Przedmieściu, **Centnerszwera.** W Sądzie Okręgowym wszyscy oskarżeni: Paweł **Stańczyk,** bracia **Pystkowie** i Agata **Peciak** zostali uniewinnieni z powodu braku dowodów. Sąd nie dał wiary zeznaniom głównego świadka oskarżenia, **Kołtuna,** konfidenta policji i kasiarza w jednej osobie. Oskarżeni, jak wiadomo, w śledztwie przyznawali się do zbrodni, **ale na rozprawie wyjaśnili, że zmuszono ich do tych zeznań biciem i katowaniem i że są niewinni.** Szczegóły zeznań, dotyczących systemu badania w urzędzie śledczym, uległy zresztą wielokrotnym konfiskatom. Faktem jest jednak, iż kom. **Sztabholc,** który w sprawie tej prowadził śledztwo, został przeniesiony po procesie na prowincję.

Sprawa znalazła się przed Sądem Apelacyjnym dzięki apelacji prokuratora.

Jako obrońcy, występowali w Sądzie Apelacyjnym, jak i w Sądzie Okręgowym adwokaci bracia **Hofmokl-Ostrowscy.**

Rozprawa się nie odbyła, albowiem **Mieczysław Pystka** uciekł zagranicę.

„Symulant" — umarł!

Jak leczą Kasy Chorych w czasach „sanacyjnych"

Na terenie **tarnowskiej kasy chorych** dzieją się zgrozę budzące rzeczy w dziedzinie traktowania ubezpieczonych chorych.

Oto przykład:

Robotnik magistratu w **Brzesku, Jędrzej Kubala,** zachorował przed dwoma tygodniami na płuca i udał się do ordynującego lekarza Kasy Chorych. **Lekarz uznał go za zdolnego do pracy.** Kubala wrócił do pracy ale zaraz przewrócił się i upadł nieprzytomny na ziemię. Odesłano go do szpitala, gdzie po pięciu dniach (11kwietnia) **umarł.** Zapewne... był to „symulant" tak złośliwy, że dla dokuczenia Kasie, zasymulował—zgon!..

WIADOMOŚCI SPORTOWE

ANGIELSCY PIŁKARZE W POLSCE.

Legja urządza w czasie Zielonych Świątek mecze piłkarskie z udziałem doskonałej angielskiej drużyny zawodowej, Cristal Palace. Projektowany jest jeden mecz w Warszawie, a jeden w Krakowie.

W dniach 7 i 8 maja Legja gościć będzie w Czechosłowacji, gdzie spotka się z Morawską Ostrawą i Żiliną.

START POLSKICH LEKKOATLETÓW NA ZACHODZIE.

Projekt startu polskiej drużyny lekkoatletycznej na zawodach 12 czerwca w Amsterdamie i 19 czerwca w Antwerpji uważać należy za załatwiony.

W Antwerpji startować będzie już napewno 8 zawodników (biegaczy). Skład drużyny do Amsterdamu nie jest jeszcze ustalony. Komplikuje się tylko sprawa ogłaszanej w prasie belgijskiej próby bicia rekordu światowego przez **Kusocińskiego,** gdyż **Kusociński** wprawdzie startować w obu tych miastach będzie, ale traktować to będzie, jako trening przed startem na Olimpiadzie a nie próbę bicia rekordu.

RITOLA DEBJUTUJE W MARATONIE.

Słynny fiński biegacz, **Ritola,** zadebjutował ostatnio, bez powodzenia, w biegu maratońskim w Bostonie. Bieg ten wygrał de **Bruyn** w świetnym czasie 2.33:08 przed **Hangenem.**

HOLENDRZY PRZYGOTOWUJĄ SIĘ DO MECZU Z POLSKĄ.

Ostatnio rozegrany został w Roterdamie mecz tenisowy **Belgja Holandja,** zakończony zwycięstwem drużyny belgijskiej w stosunku 3:2.

Holendrzy wygrali grę podwójną oraz jedną grę pojedyńczą. Barw holenderskich bronili Koopman — Hughan w grze podwójnej i Koopman i van Eck w grze pojedyńczej.

Metr. Szeptycki kupuje sanatorjum Kasy Chorych we Lwowie

„Kurjer lwowski" donosi, iż — według krążących pogłosek — kandydatem do kupna **sanatorjum Kasy Chorych we Lwowie** (jak wiadomo gospodarka komisarska doprowadziła do tego, iż lwowska kasa sprzedaje sanatorjum!) jest metr. **Szeptycki,** który zamierza pomieścić w tym gmachu szpital dla Ukraińców.

Proces o mord kapturowy we Lwowie

(Kor. własna).

Wielki proces o mord kapturowy we Lwowie przed sądem przysięgłych ma się ku końcowi.

Ogólne zainteresowanie towarzyszy przemówieniom obrońców. Wyrok spodziewany jest w sobotę. x.

Kino „ADRIA PALACE"
Wierzbowa 7 ■ Pocz. 4, 6. 8. 10
Wspaniałe arcydzieło z życia obecnej Rosji Sowieckiej p. t.:
W Szponach CZEREZWYCZAJKI
W rol. główn.: **Kay Jonhson** (Bohaterka filmu „Madam Szatan") **i Neil Hamilton**

TRADER HORN
W realizacji mistrza mistrzów VAN DYKE'A, twórcy „Poganina" i „Białych Cieni". Nowe wielkie arcydzieło.
KINO DŹWIĘK. **KOMETA** Chłodna 47 **A**
Pocz. o g. 5. W Niedz. o g. 3

DŹWIĘKOWY KINOTEATR **MIEJSKI**
Początek seansów: 6, 8, 10.
KSIĄŻĘ BOUBOULE
MUZYKA TEMPO HUMOR DOWCIP
i wreszcie
GEORGE MILTON we własnej osobie.
Ceny miejsc: 50 gr., 75 gr., zł. 1.— i zł. 1.20

COLOSSEUM pocz. 6, 8, 10
LUPE VELEZ
„NENITA KWIAT HAWANNY"
Na scenie: Światowej sławy atrakcje.
Ceny m. od 1 zł.
MAŁA SALA: **„MILJON"** film dźwięk. Dla młodz. dozw. Ceny miejsc zł. 1 i 1.50

LECZNICA SPECJALNA
b. Asystenta Kliniki Berlińskiej
D-ra med. D. GISERA
Chmielna 47
(2-gi dom od Dworca Głównego)
Choroby **SKÓRNE, weneryczne (specj. chroniczne), pęcherza i niemoc płciowa.**
Analizy krwi i moczu. Zapobieganie chorobom wenerycznym. Diatermia, Sollux, Lampa kwarcowa.
Przyjęcia: 9—2 i 4—9. **PORADA zł. 4**

Kino ŚWIATOWID
Marszałkowska 111. Pocz. 4, 6, 8, 10.
Na godz. 8 i 10 miejsca numerowane
Marlena DIETRICH
Anna May Wong i Clive Brook
w superfilmie produkcji 1932, osnutym na tle aktualnych wydarzeń na froncie chińsko-japońskim
SZANGHAJ-EXPRESS

HOLLYWOOD pocz. 6, 8, 10
Głośny arcyfilm
„ZEMSTA NIETOPERZA"
Dzieje intymnego flirtu arystokraty rosyjskiego i pokojówki. W rolach gł.:
IWAN PETROWICZ
ANNY ONDRA
Muz. Jan STRAUSS. Rez. **Karol Lamac**
Bilety ulgowe i passe-partout nieważne

BALKON zł. **1.50**
PARTER zł. **2**
majestic
nowy świat 43. pocz. 4, 6, 8, 10
Ceny zniżone
TURŻAŃSKIEGO
„Śpiewak Nieznany"

WIELKA SALA **FILHARMONJI** Początek 4, 6, 8. 10
Iwan MOZŻUCHIN
genjalny tragik w filmie z życia ludzi bez przeszłości p. t.:
SIERŻANT X
Bilety ulg. i bezpłat. nieważne

Wczorajsze wypadki

SKUTKI NIEOSTROŻNOŚCI Z BRONIĄ.

Stanisław Wiśniewski z Wileńszczyzny, będąc podchmielony, jechał pociągiem z narzeczoną, wdową po policjancie—z Warszawy do Świdra, w celu wynajęcia willi. W drodze między Warszawą a Wawrem Wiśniewski, manipulując znajdującym się w prawej kieszeni rewolwerem, spodował wystrzał. Kula ugodziła W. w lewe udo. Rannego wyprowadzono z wagonu na stacji Wawer. Przybyły tam lekarz pogotowia prywatnego opatrzył ofiarę własnej nieostrożności i przewiózł do willi w Świdrze.

STRZAŁY I POŚCIG ZA ZŁODZIEJEM.

Wczoraj w nocy posterunkowy 3 komis., Stanisław Jakubiak, będąc w obchodzie na ul. Młynarskiej, w pobliżu cmentarza ewangelicko - augsburckiego, natknął się na2 podejrzanych mężczyzn. Na widok policjanta, zamierzali oni ukryć się, lecz momentalnie zostali schwytani. W drodze do 3 komisarja tu, na rogu ul. Młynarskiej i Górczewskiej, jeden z zatrzymanych rzucił się do ucieczki, w kierunku pl. Opolskiego Gdy na trzykrotne wezwanie: „Stój"! uciekający nie zatrzymał się, wtedy post. Jakubiak dał kilka strzałów w kierunku uciekającego, lecz chybił. Złodziej uciekł i ukrył się w ciemnościach. Drugiego, którym okazał się Stefan Szymaj da — przyprowadził do aresztu 3 komis.

NAJŚCIE BANDYTÓW NA MIESZKANIE.

Przy ul. Siedleckiej Nr. 24, po wyłamaniu drzwi do mieszkania Ruchli Liamanowiczowej, wtargnęło 2-ch opryszków, jak się później okazało, Stefan Rosiak i Henryk Mataliński. Zażądali oni od L. oddania gotówki. Gdy kobieta odmówiła żądaniu, bandyci grożąc rewolwerem żądali 300 zł. Wtedy L. zaczęła krzyczeć. Spłoszeni bandyci, obawiając się widocznie wpaść w pułapkę, ratowali się ucieczką. Odszukaniem sprawców najścia zajęła się policja 15 komis.

Samobójstwo w hotelu

W Domu Zbiorowym (mieszkaniowe stow. spółdzielcze oficerów) na Żoliborzu, przy ul. Czarneckiego, w pokoju Nr. 117 targnęła się na życie 30-letnia Ludwika Matuszewska, urzędniczka, która w tym celu postrzeliła się z rewolweru w okolicę serca. Desperatkę opatrzył lekarz Pogotowia, poczem przewiózł M. do szpitala św. Ducha.

Upadek dwuch robotników do kanału

Przy ul. Ursynowskiej na kolonji Grotgera, w Mokotowie, prowadzone są roboty kanalizacyjne. Wczoraj rano, wskutek zsunięcia się linki z bloku

wpadli

do kanału głębokiego na 4 mtr.: 38-letni Aleksander Zdanowski murarz (Okopowa 13) i 30-letni Antoni Liszewski, robotnik (Młociny). Lekarz Pogotowia stwierdził u pierwszego ogólne potłuczenie i złamanie miednicy, u drugiego zaś ogólne potłuczenie. Poszwankowanych, po udzieleniu pomocy przewieziono do szpitala św. Rocha.

Uczennica omdlała z głodu

Wczoraj rano w miejskiej szkole powszechnej Nr. 123 (Solec 22), zasłabła nagle 9-letnia Halinka Klocówna (Solec 109), uczennica. Lekarz Pogotowia stwierdził, że przyczyną omdlenia było wycieńczenie z głodu. Po udzieleniu pomocy przewiózł dziewczynkę do domu.

Przerwa w komunikacji telefonicznej

Od wczoraj nieczynne są telefony na pl. Zamkowym, ul. Miodowej, Kapucyńskiej i Podwale oraz w dzielnicy staromiejskiej, około 800 abonentów). Przerwa potrwa prawdopodobnie do poniedziałku, 25 b. m. rano, spowodowana jest robotami przygotowawczemi do zautomatyzowania telefonów w centrum miasta.

Ceny na dzisiaj

Dziś obowiązują następujące najwyższe ceny podstawowych artykułów spożywczych na rynku warszawskim: chleb pytlowy — 48 gr., razowy i sitkowy — 35 gr. za kg., bułki pszenne — 5 gr., jaika świeże —9 gr. za sztukę, mleko na miarę — 30 gr. za litr, słonina — 2 zł., mięso uboju warszawskiego wołowina — 1 zł. 60 gr. — 1 zł. 70 gr., wieprzowina — 1 zł. 90 gr., cielęcina — 1 zł. 60 gr. — 1 zł. 70 gr., uboju zamiejscowego: wołowina — 1 zł. 35 gr., cielęcina — 1 zł. 30 gr., masło deserowe II gat. — 3 zł. 45 gr., osełkowe — 2 zł. 90 gr. wszystko za kg. w detalu.

Dziś w Radjo

11,20 — 11,25. Komunikat meteorologiczny dla komunikacji lotniczej. 11,45 — 11.55. Przegląd Prasy. 11,58 — 12,05. Sygnał czasu. 12,10 — 12,45. Poranek szkolny ze Lwowa. 12,45 — 13,20. Muzyka z płyt. 13,20 — 13,25. Komunikat P. I. M. 13,35 — 13.55. Muzyka z płyt gramofonowych. 14,45—15 05. Muzyka z płyt. 15,05 — 15,15. Komunikat Gospodarczy. 15,15 — 15,20. Komunikat Gł. Zw. Straży Pożarnych. 15,25 — 15,45. Przegląd wydawnictw perjodycznych. 15,45 — 15,50. Komunikat Centr. Biura Hydr. 15,50—16,20. Transmisja ze Lwowa. 16,20 — 16,40. Odczyt dla maturzystów. 16,40 — 17,10. Muzyka z płyt. 17,10 — 17,35. „Jak zwalczać głuchotę". 17,35 — 18,05. Audycja z cyklu „Instrumenty i głos ludzki w muzyce". 18,05 — 18,30. Słuchowisko dla dzieci starszych. 18,30 — 18,50. Muzyka. 18,50 — 19.15. Rozmaitości. 19,15 — 19,25. Skrzynka pocztowa. 19,30 — 19,35. Wiadomości sportowe. 19,35 — 19,45. Muzyka z płyt. 19,45 — 20,00. Dziennik Radjowy. 20,00 — 20,15. „Na widnokręgu". 20,15 — 21,55. Muzyka lekka 21,55 — 22,40. Feljeton p. t. „Ludzki konserwatyzm". 22,10 — 22,40. Utwory Chopina w wyk. Henryka Sztompki. 22,40 — 22,45. Dodatek do Dziennika Radjowego. 22,45 — 22.50. Komunikaty. 22,50 — 24,00. Muzyka taneczna.

Koncert na Żoliborzu

Dn. 14 b. m. w Sali I Kolonji Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej odbył się koncert, zorganizowany przez Klub Propagandy Estetyki i Piękna.

W koncercie wzięli udział pp. Z. Dunin-Borkowska (sopran), M. Balcerkiewiczówna (żywe słowo), I. Szymańska (tańce klasyczne), E. Wejsis (tenor) St. Tawroszewicz (skrzypce), T. Gocłowski (wiolonczela) i E. Wiernikówna (akompanjament).

Artystów przyjmowano b serdecznie i nie szczędzono podziękowań Zarządowi Klubu, który w osobach pp. J. M Zmigryderowej, T. Michalskiego i T. Gocłowskiego dołożył wszelkich starań, aby w myśl swojej idei dać piękną rozrywkę mieszkańcom Żoliborza.

ZARZĄD M. SUWAŁK
rozpisuje KONKURS

na stanowisko miejskiego felczera-weterynarji.

Od kandydatów wymaganemi są następujące kwalifikacje:

1) Obywatelstwo polskie.
2) Metryka urodzenia.
3) Ukończenie szkoły weterynaryjno-felczerskiej.
4) Świadectwo zdrowia.
5) Nieprzekroczony 40 rok życia.
6) Conajmniej 3-letnia praktyka w większych rzeźniach i znajomość trychinoskopji.
7) Własnoręcznie napisany życiorys udokumentowany świadectwami, z których wynikałaby ciągłość pracy dotychczasowej.

Do wymienionego stanowiska przywiązane są pobory według XI stopnia sł. dla urzędników państwowych. Praktyka prywatna niedozwolona.

Oferty wraz ze szczegółowym życiorysem, odpisami świadectw z ukończonych studjów i odbytej praktyki zawodowej, oraz dowodów o stosunku do obowiązku służby wojskowej należy nadsyłać do Magistratu m. Suwałk w terminie do dnia 20 maja 1932 roku.

Oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

Suwałki, dn. 20 kwietnia 1932 roku.

Prezydent m. Suwałk
Gałaj.

SENSACJA DLA WARSZAWIANEK!

Największa hurtownia w Polsce
SUKIEN I BLUZEK
M. Hopman
Warszawa, Nalewki 38,
front I piętro tel. 11-55-72
rozpoczęła **detaliczną sprzedaż**
Najnowsze modele zagranicne.
CENY ŚCIŚLE HURTOWE!

Co grają w Teatrach?

TEATR ATENEUM. „Car Lenin" z Jaraczem w roli głównej.

Jutro po południu „Damy i huzary" — wszystkie bilety sprzedane.

TEATR WIELKI. Dziś pod dyr. kapelmistrza Mazurkiewicza opera „Żydówka".

Jutro o godz. 3 popoł. po cenach zniżonych „Noc w Wenecji".

TEATR NARODOWY: „Sto dni" w reżyserji dyr. L. Solskiego.

Jutro o godz. 3,30 po cenach zniżonych „Don Karlos".

TEATR NOWY. Codziennie komedja włoska „Młodość szumi".

TEATR LETNI Dziś i codziennie „Bank Nemo".

Jutro o godz. 4 popoł. po raz drugi po wznowieniu przezabawna krotochwila paryska „Pan Naczelnik to ja" z Antonim Fertnerem.

W próbach pod kierunkiem reżyserskim p. Biegańskiego nowa komedja St. Kiedrzyńskiego „Życie jest skomplikowane".

TEATR POLSKI gra w dalszym ciągu arcydzieło Shawa „Pygmalion" z Romanówną, Słubicką, Węgierko, Dominiakiem, Maszyńskim.

Jutro o godz. 4 popoł. po raz ostatni w tym sezonie „Ich synowa" Grzymały-Siedleckiego.

W poniedziałek o godz. 8,15 wiecz. ukaże się sztuka Shawa „Candide" w wykonaniu sławnego angielskiego zespołu The English Player.

W próbach komedja Nowaczyńskiego „Komedja amerykańska".

TEATR MAŁY. Dziś ostatnie przedstawienie komedji Winawera „Poprostu trutej".

Od jutra wraca na afisz sztuka Kiedrzyńskiego „Szczęście od jutra" w premjerowej obsadzie.

Jutro o godz. 4 popoł. po raz pierwszy po cenach zniżonych komedja Winawera „Poprostu truteń".

W próbach sztuka M. Kuncewiczowej „Miłość panieńska".

TEATR „MORSKIE OKO". Dziś „Listek figowy".

TEATR QUI PRO QUO. Codziennie rewja „Poczekajcie, Poczekajcie!"

BANDA: Dziś rewja „Wiosna Bandytów" z udziałem całego zespołu.

TEATR „NOWOŚCI". Dziś operetka Abrahama „Wiktorja i jej huzar".

TEATR „KAMELEON". Rewja „Walter pod Mesalką".

TEATR NOWY „ANANAS". Dziś rewja „Co będzie w maju?".

TEATR „MIGNON". Rewja p. t. „100% kontrabandy".

TEATR IM. STEFANA ŻEROMSKIEGO na Żoliborzu: **„Widowisko Rybałtowskie".**

TEATR „JASKÓŁKA DLA WSZYSTKICH" (w Łazienkach) daje codziennie (prócz sobót) o godz. 17 bajkę Andersena „Słowik".

PRZEDSTAWIENIE W OPERZE DLA SZKÓŁ POWSZECHNYCH. Zapowiedziane na 23 kwietnia przedstawienie w Operze dla szkół powszechnych zostaje odłożone na 21 maja o 3 popoł. Dana będzie opera „Halka".

XXII OSTATNI TANI KONCERT. Jutro o godz. 7,30 w sali Konserwatorjum odbędzie się Tani Koncert Orkiestry Reprezentacyjnej Policji Państw. pod dyr. A. Sielskiego, z udziałem L. Górnisiewiczowej (mezo-sopr.), A. Helfreichowej (sopr.), I. Dygasa (I tenor Op. Warsz.) i K. Wroczyńskiego (baryt.).

POŻEGNALNY RECITAL ALEKSANDRA UNIŃSKIEGO. Dziś w sali Konserwatorjum odbędzie się pożegnalny recital fortepianowy pierwszego laureata Aleksandra Unińskiego. Bilety sprzedaje kasa teatralna, Marszałkowska 98 róg Al. Jerozolimskich (Orbis) i skład nut F. Grąbczewski, Krak. Przedm. 1.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „W szponach czerezwyczajki".
PALACE: „Kobieta i szpieg".
APOLLO: **„Puszcza".**
ATLANTIC: „Godzina z tobą".
BAJKA: „Pat i Patachon" i „Zaczarowany dywan".
COLOSSEUM: „Nenita, kwiat Hawany".
W małej sali: „Miljon".
CASINO: **„Obcym wolno całować".**
CAPITOL: **„Buster się żeni".**
CRISTAL: **„Harry Peel na tropie".**
CZARY: „Światła wielkiego miasta".
ERA „Straszna noc".
FILHARMONJA: „Sierżant X".
FORUM: **„Ogień".**
HELJOS: „Cham".
HOLLYWOOD: **„Zemsta nietoperza".**
KOMETA: „Trader Horn".
IRA: **„Tego jeszcze nie było".**
ITALJA: „Tryumf miłości".
LOTOS: **„Cham".**
LUX: „Kobieta bez serca" i Władzio Zwirlicz.
MAJESTIC: „Śpiewak nieznany".
MARS: **„Klątwa mandarynów".**
MASKA: **„X-27".**
MEWA: „Neapol" i dodatki dźwiękowe.
MIEJSKI: „Książę Bouboule".
PAN: **„Buster się żeni".**
PALACE: „Kobieta i szpieg".
RIVIERA: „Bezimienni bohaterowie".
ROXY: „Łódź podwodna S. 44".
SPLENDID: „Prawo miłości".
STYLOWY: **„Upiór Paryża".**
SFINKS: „Tajemniczy Dżems".
SOKÓŁ: „Naszyjnik Królowej" i „Podcięte skrzydła".
ŚWIATOWID: **„Szanghaj Express".**
TĘCZA: „Pieśń o atamanie".
TON „Sarto mortale".
TOMBOLA: **„Pocałunek wiosny" i „Harmonja serc".**
UCIECHA: **„Kapitan Whalan".**
„URANJA". „Śladem przestępcy".
WISŁA: **„Madame Szatan".**
ZNICZ: **„Igraszki pieniądza".**

Ogłoszenia drobne

Zgubiono książkę Kasy Chorych na imię Bolesława Stachlewskiego

„ATENEUM" jest teatrem ludzi pracy

JAN WAŚNIEWSKI 11)

Na podszybiu

Powieść górnicza

— Pójdę ja, wszystko jedno.

Kossobudzki spojrzał na mówiącego i poznał w nim jednego ze śleprów — małego Chrostka, wesołka i kpiarza. Zapinał na nadmiernie wypiętej klatce piersiowej swą łataną kurtkę.

— Idziemy?

— A jakże!

— Panowie dozorcy dopilnują spokojnego wyjazdu ludzi! — rzucił Kossobudzki, ruszając przed siebie.

Do idących przyłączył się bez słowa wiecznie milczący, z zawsze na oczy nasuniętym kaszkietem Stawiński.

— To jesteście?

— Tak.

— Wróciliście od pochylni?

— Nie zdążyłem tam dojść.

Posuwali się szybko głównym chodnikiem. Kossobudzki szedł tak prędko, że mały Chrostek na swych kabłąkowatych nóżkach ledwie mógł nadążyć. Wnet skręcili w bocznicę i zapuszczali się coraz dalej. Po przejściu kilkuset kroków, sztygar poczuł silne zmęczenie.

— Wolniej, panie sztygarze!

Zwolnił kroku, bo posłyszał ciężki, sapiący oddech Chrostka, a i jemu samemu robiło się coraz duszniej, czuł gwałtowne, mocne uderzenia serca i łupanie w skroniach. Chwytał oddech szybciej i szybciej.

— Byle tylko tutaj przejść, dalej lepiej.

— Panie sztygarze, haw będzie bliżej! — Chrostek wskazał ręką na chodnik wodny.

Kossobudzki kiwnął przecząco głową. Droga była wprawdzie krótsza, lecz trzeba się było posuwać po usypiskach łupku i węgla, a w niektórych miejscach czołgać wprost na czworakach.

— Naprzód!

Czad stawał się coraz gęstszy, tamował oddech, posuwanie się naprzód było z każdym krokiem trudniejsze. Żar też wzrastał ciągle, tak, że Kossobudzki raz wraz obcierał potem roszące się czoło. Łapanie powietrza stanowiło taką trudność, że oddychali krótkiemi, głośnemi sapaniami.

Obecność dymu w tem miejscu mocno zastanawiała sztygara. Wskutek tego pożaru przy pochylni — właśnie tutaj powietrze powinno być lepsze.

— Nie dojdzie! — mruknął śleper.

Kossobudzki się zawahał. Każdy krok oddalał ich od jedynego zbawienia i zwiększał ryzyko śmierci. Przy Kossobudzkim przystanął Chrostek. Sztygar spojrzał na niego i dostrzegł jego oczy przygasłe teraz zupełnie i strach czający się w zmarszczkach skrzywionej, brudnej i spoconej twarzy. Chrostek pociągnął go za rękę.

— Panie sztygarze, stąd już wracać niepewno a gdzie tu dojść dopiero... — wzdrygnął się i spojrzał z pod podniesionych brwi przed siebie, jakby już widział swego trupa w tym wilgotnym, czarnym korytarzu kopalni.

Kossobudzki nie wiedział, co robić. Milczący Stawiński parł tymczasem naprzód. nie oglądając się na towarzyszy.

Kossobudzki szarpnął rękę, wyrywając ją Chrostkowi i ruszył przed siebie szybciej, chcąc dogonić Stawińskiego. Chrostek postąpił za nimi, ale ledwie uszedł kilkanaście kroków, upadł na kolana i porwały go wymioty.

— Stawiński, Stawiński — krzyknął sztygar — Chrostkowi źle. Wracać!

Milczący Stawiński przystanął.

— Wracać! — powtórzył swój rozkaz Kossobudzki.

— Jakem tu doszedł, to się już nie wrócę — rozległ się stanowczy, spokojny bas Stawińskiego.

— Chrostkowi źle!

— To niech kapkę odzipnie.

— Jakże ma odzipnąć, kiedy chory... Za chwilę trzeba go będzie ciągnąć.

— Niedaleko jest woda: niech dojdzie i łeb tam wrazi, to mu ulży.

— Mówię wracać, bo i was zadusi!

— Tu są koleby, będę popychał i pójdę.

— O, Jezu, o, Jezu! — jęczał nękany torsjami Chrostek.

Sztygar dźwigał go z ziemi i nie zwracał więcej uwagi na upartego Stawińskiego. Ten tymczasem doszedł do koleby i pochylił tak, że cały się za nią schował. Jął ją popychać przed sobą w tym celu, aby złe powietrze nie buchało mu prosto w twarz i parł naprzód... Kossobudzki posłyszał głuche dudnienie wozu po szynach.

— Źle ci? — pytał Chrostka.

— O Jezu, Jezu!

— Ale przecież potrafisz iść?

— Już chyba nie dojdziemy...

— Cicho bądź!

— Oj jej, jak me mgli, oj jej!

— Nie skamłaj, a idź prędzej, zaraz woda! — krzyczał sztygar, ale sam już opadał z sił, dusiło go i białe płaty biegały przed zmęczonemi oczami. Chrostek jęczał, zataczał się, lecz opanowany myślą ratunku, podtrzymywany i prawie popychany przez sztygara darł się w kierunku podszybia, skąd szedł powiew świeżego powietrza.

Nagle, po przejściu gwałtownego zakrętu chodnika, dostrzegli światła.

Kossobudzki jął krzyczeć z całych sił:

(D. c. n.).

NASZA RURBYKA

Poszukiwanie pracy

PANIENKA młoda, inteligentna, chętnie zajmie się dziećmi. Oferty dla **„Pracowitej"** do „Robotnika".

UCZNIOWIE SZÓSTEJ KLASY poszukują lekcyj. Tanio. Postępy zapewnione. Dzwonić tel. 301-18 od 3—5.

STUDENTKA POLONISTKA, długoletnia pedagogiczka, udziela lekcyj w zakresie 8 klas. Przygotowuje z polskiego do matury. Ceny przystępne. Dzwonić 761-57 między 3—5.

NAUCZYCIEL rutynowany, student WWP, poszukuje jakiejkolwiek pracy. Wiadomość: Plac Zamkowy 3-5 m. 14.

SZOFER - INWALIDA W. P. obejmie posadę szofera na wozie osobowym, komunikacyjnym lub ciężarowym. Ma 4-letnią pracę na taksówkach w Warszawie. Oferty pod **Szofer-Inwalida** do „Robotnika".

KANDYDAT INŻYNIER leodyiski, nancejczyk, udzieli lekcji z wszystkiego. Specjalność: niemiecki i francuski. Oferty: „Robotnik", Warecka, „B. B.".

TECHNIK budowlano - melioracyjny poszukuje jakiejkolwiek pracy. Oferty składać do Redakcji pod „Technik".

SŁUCHACZ KURSÓW MATURALNYCH poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Nowowiejska 19 m. 67.

MAGISTER PRAW, rutynowany nauczyciel, udziela korepetycji, uczy dorosłych. Tel. 755-74.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 30. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.